CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — WTOREK, 19 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 289 (1390)

W numerze:

W SPRAWIE PRACY KOMITETÓW PARTYJNYCH W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH — str. 3.
NOWA KULTURA TWORZY SIĘ W WALCE. Po konferencji świetlicowej we Wrocławiu — str. 3.
NOWE SUKCESY GOSPODARCZE ZSRR — str. 4.
O TRUDNEJ PRACY I PIĘKNYCH REZULTATACH. Rozmowa z przedstawicielami bułgarskiej klasy robotniczej — str. 4.

WOJSKO I POLICJA PRZECIWKO GÓRNIKOM

PROWOKACJE RZĄDU „TRZECIEJ SIŁY"

NIE POTRAFIĄ ZŁAMAĆ DUCHA WALKI

FRANCUSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ

PARYŻ, 18.10 (PAP). — W poniedziałek rozpoczął się trzeci tydzień generalnego strajku górników francuskich.

Stanowisko poszczególnych centrali związkowych jest następujące: CGT opowiedziało się za prowadzeniem akcji aż do zupełnego zwycięstwa — chrześcijańskie związki zawodowe za przeprowadzeniem nowego referendum, zaś Force Ouvriere zaleca przystąpienie do pracy.

Podkreśla się zgodnie, iż apele Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych minęły bez większego echa, gdyż doły tych związków prowadzą wspólną akcję przy boku górników CGT.

Protestując przeciwko wkroczeniu policji w północnym zagłębiu węglowym, ekipy strajkujących przerwały na 24 godziny obsługiwanie aparatów bezpieczeństwa.

Rząd, po naradzie z dyrektorami kopalń oraz przedstawicielami policji i wojska, zadecydował zatrzymanie personelu obsługującego aparaty bezpieczeństwa w kopalniach oraz zagroził zastosowaniem przymusu. Groźby te nie odniosły jednakże rezultatu.

Dzięki solidarnej akcji społeczeństwa, zebrano na rzecz strajkujących ponad 5 milionów franków. Sekretarz generalny federacji górników, Doguet, wystosował podziękowanie polskim związkom zawodowym za pomoc pieniężną w wysokości 12 milionów franków.

WALKI NA KOPALNIACH

W poniedziałek w godzinach popołudniowych wojsko i oddziały żandarmerii zaatakowały strajkujących górników w okręgu St. Etienne i Merlebach. Akcja wojska i policji w St. Etienne podjęta została na rozkaz nadprefekta Bertaux. Przeciwko górnikom wystąpiło ponad 4 tysiące żołnierzy.

Szyby kopalń w Chatelone, Courjot i Zagłębiu Loary znajdują się nadal w rękach strajkujących. Wokół innych szybów, opanowanych przez policję, toczą się walki. Na pomoc górnikom pośpieszyli metalowcy.

W Marlebach policja użyła gazów łzawiących.

Federacja górników zaprotestowała przeciwko użyciu policji i wojska oraz wezwała strajkujących do przerwania na znak protestu obsługi aparatów bezpieczeństwa, aż do czasu zupełnej ewakuacji oddziałów policyjnych.

Kierownictwo francuskich chrześcijańskich związków zawodowych powzięło uchwałę, w której domaga się ustalenia przez rząd w porozumieniu z pracującymi minimum wynagrodzeń robotniczych. Uchwała domaga się również natychmiastowej rewizji siatki płac.

Stanowisko swoje chrześcijańskie związki zawodowe tłumaczą stałym spadkiem siły nabywczej franka.

CGT ŻĄDA WYCOFANIA WOJSKA

PARYŻ, 18.10. (PAP) — Związek zawodowy górników we Francji wydał komunikat, w którym oświadcza, że wycofuje załogi utrzymujące bezpieczeństwo w kopalniach, ażeby umożliwić wszystkim górnikom udział w obronie prawa strajku. Komunikat podkreśla, że załogi utrzymujące w kopalniach bezpieczeństwo będą tak długo nieczynne, póki nie zostaną wycofane oddziały wojskowe z zagłębi węglowych.

...A DEGAULLIŚCI HULAJĄ BEZKARNIE

Uzbrojeni w pałki i rewolwery bojówkarze RPF dokonali szeregu ataków na patriotów w departamencie Isere. Pobity został inwalida wojenny Jean Blanec. Bojówkarze zdemolowali lokal związku młodzieży oraz pobili 8 członków tej organizacji.

W niedzielę, w rocznicę bitwy pod Lenino, odbyły się w całej Polsce masowe marsze pod hasłem „Młodzież polska maszeruje szlakami zwycięstw bratnich Armii Radzieckiej i Polskiej". W Warszawie w marszu tym wzięli udział sportowcy radzieccy, którzy przedtem złożyli wieniec u stóp Pomnika Braterstwa Broni na Pradze. Na fotografii delegacja sportowców radzieckich z Niną Dumbadze na czele, po złożeniu wieńca.

Ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego PPS

W sali Hotelu Sejmowego w Warszawie rozpoczęła się w dniu 18 bm. ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego PPS, zwołana przez CKW PPS.

Odprawę, która zgromadziła z górą 400-tu aktywistów z odcinka gospodarczego, zagaił sekr. gen. CKW PPS Józef Cyrankiewicz, który nawiązując do uchwał wrześniowych Rady Naczelnej PPS, wygłosił przemówienie o zadaniach Partii w dziedzinie gospodarczej.

Po referacie sekretarza generalnego CKW PPS Józefa Cyrankiewicza, ukonstytuowało się Prezydium konferencji w składzie następującym: przewodniczący — członek Komisji Politycznej CKW A. Rapacki, przodownicy pracy — J. Sewerynlakowa (przemysł włókienniczy), W. Piwowarska (przemysł włókienniczy), H. Biskup (przemysł węglowy) i S. Sojka (przemysł hutniczy) oraz St. Arski, F. Baranowski, J. Cyrankiewicz, T. Ćwik, T. Dietrich, K. Dąbrowski, W. Jastrzębski, A. Kuryłowicz, S. Matuszewski, H. Świątkowski, J. Salcewicz i W. Żukowski.

Referat zasadniczy o zagadnieniach politycznych - gospodarczych wygłosił prezes CUP-u T. Dietrich.

Po referacie tow. T. Dietricha rozpoczęła się dyskusja.

Obrady trwają.

Cały półwysep Szan-Tung oczyszczony przez Armię Ludową

MOSKWA, 18.10. (PAP) — Agencja Sinhua donosi, iż wojska chińskiej armii ludowej zajęły węzeł komunikacyjny — miasto Linii. Dnia 15 października zajęły one port morski **Czi-Fu.** W ten sposób cały półwysep szantuński, z wyjątkiem drobnych izolowanych punktów, znajduje się obecnie w rękach armii ludowej.

NA MARGINESIE NARADY KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Trzydniowy zjazd kierowników świetlic Związków Zawodowych, który odbywał się we Wrocławiu w dniach 14—16 bm., mógł dla osób postronnych i nawet dla tych członków Partii, którzy mniej są obeznani z zagadnieniami kulturalno-oświatowymi, wydawać się naradą mającą wprawdzie swe osobne miejsce w całokształcie spraw społecznych, ale poza tym naradą dość specjalną i ważną jedynie dla bezpośrednio zainteresowanych. Tymczasem od samego początku, od pierwszych ideologiczno-programowych przemówień na konferencji — okazało się, że będzie ona pierwszą próbą rozpracowania zasadniczych wskazań, wyrażonych w zeszłorocznym wrocławskim przemówieniu Prezydenta Bieruta w sprawie upowszechnienia kultury i sposobów jego przeprowadzenia, że będzie ona pierwszym praktycznym sprawdzianem wskazań i wniosków sierpniowego Plenum w stosunku do spraw kultury i oświaty.

Jest to zrozumiały i naturalny wynik faktu, że droga do prawdziwego upowszechnienia kultury prowadzi przede wszystkim przez świetlice. One są ową bramą, przez którą robotnik i chłop wkracza do nowej kultury jako jej główny odbiorca i zarazem współtwórca.

Aby spełniała jednak tę rolę — musi świetlica być dobrą świetlicą, musi być jednym ze sprawnych narzędzi budujących drogę Polski ku socjalizmowi. Dlatego tak wielka odpowiedzialność przed klasą pracującą i Partią ciąży na świetlicach, a na kierownikach świetlic w szczególności.

Charakteryzując w przemówieniu na konferencji nowe cele i zadania polityki kulturalnej, podkreślił tow. wicemin. Wł. Sokorski najściślejszy związek pomiędzy rewolucją społeczną a rewolucją kulturalną, która wielkiej rewolucji społecznej jest niezbędnym dopełnieniem. Wynika z tego obowiązek posiadania doborowego zespołu pracowników kulturalno-oświatowych nowego typu — pracowników, którzy są zarazem marksistami — a zatem ogrom zadań szkoleniowych na wszystkich szczeblach. Wiadomo bowiem, że taki pracownik-marksista jest na terenie świetlic często dopiero celem a nie rzeczywistością.

Tow. Aleksander Zawadzki rozwijając dokładniej sprawę zaniedbań i błędów na odcinku kulturalnym, wskazanych przez Plenum sierpniowe, obnażył liczne i głęboko sięgające korzenie prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w dziedzinie najszerzej pojętej pracy kulturalnej, i wskazał na właściwe drogi ich przezwyciężenia. Jedna z nich to „ubojowienie pracy świetlicowej, nasycenie jej treścią zadań politycznych klasy robotniczej i postawienie całkowicie na służbę tym zadaniom".

Świetlice są najbardziej żywiołowym ruchem kulturalnym szerokich mas, ale tu i ówdzie znajduje w nich jeszcze przytułek oportunizm, tu i ówdzie pleni się mętniactwo ideologiczne; nie dał też za wygraną klerykalizm i nie wszędzie napotyka na dostateczny odpór. Innego typu niebezpieczeństwem są tendencje do zwężania pojęcia pracy świetlicowej, do nadawania jej jednostronnie artystycznego charakteru, podczas gdy zadania świetlic są wszechstronne, obejmujące cele zarówno kulturalno-obyczajowe, jak artystyczne, jak społeczne i w pewnej mierze nawet polityczne.

Wyniki zjazdu wrocławskiego są pozytywne. Obok ujawnienia błędów, a tym samym uzbrojenia się do zdecydowanej z nimi walki, zjazd wykazał nieustający, niepowstrzymany rozrost ruchu świetlicowego, udowodnił jego żywiołowość i także czujność klasową znacznej większości kierowników pracy świetlicowej. Dowiodła tego dyskusja na konferencji, w której mówcy z terenu umieli doskonale wczuć się w linię partyjną i powiązać zadania obecnego etapu z konkretną pracą tysięcy naszych świetlic.

ROBOTNICY FIŃSCY PIĘTNUJĄ

antyludową politykę rządu

HELSINKI 18. X. (PAP). Dziennik „Tiuekansan Sanomat" zamieścił dalsze sprawozdanie z zebrań robotniczych, które odbyły się w całym kraju celem omówienia obecnej sytuacji w Finlandii.

Na zebraniu robotniczym w mieście Savio przyjęto uchwałę stwierdzającą, że obecny rząd lekceważy prawa robotnicze i staje w obronie interesów burżuazji.

W Domu Robotniczym w Helsinkach odbył się wielki wiec, zwołany przez strajkujących robotników fabryki Arabia. W powziętej rezolucji zapowiedziano kontynuowanie strajku do zwycięstwa. Wspomniany dziennik donosi, że social - demokraci podjęli akcję werbunku łamistrajków, odwiedzając strajkujących robotników w ich mieszkaniach. Dyrekcji fabryki przekazano nazwiska robotników, którzy odmówili wyłamania się z solidarnej postawy, zajętej przez pracowników fabryki.

KSIĄŻKA RADZIECKA — dźwignią kultury i postępu

Otwarcie Wystawy w Muzeum Narodowym

Dnia 18 października br. odbyło się w Warszawie w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie Wystawy Książki Radzieckiej. Nad wejściem do Muzeum Narodowego, przybranym flagami Polski i Związku Radzieckiego, widnieje transparent: **„Książka Radziecka dźwignią kultury i postępu".**

Na uroczystość otwarcia przybyli wicemarszałek sejmu **Barcikowski,** ministrowie: **Skrzeszewski, Świątkowski, Dybowski, Szymanowski, Rabanowski,** podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — **Berman,** wiceministrowie: **Balicki, Kożuszník, Wolski, Zaruk-Michalski,** sekretarz generalny MSZ — **Wierbłowski,** gen. **Zarzycki** i inni.

Wśród przybyłych gości znajdował się ambasador Związku Radzieckiego w Polsce p. **Wiktor Lebiediew** w otoczeniu członków ambasady, ambasador Republiki Czechosłowackiej p. **Pisek,** minister pełnomocny Hiszpanii Republikańskiej p. **Sanchez Arcas,** attache Ambasady Jugosłowiańskiej p. **Włachowicz,** przedstawiciele ambasady francuskiej i inni. Obecni byli również rektorzy i profesorowie wyższych uczelni oraz przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Jako gospodarz Muzeum Narodowego głos zabrał prof. dr Stanisław Lorentz wyrażając swą głęboką radość, iż Wystawa Książki Radzieckiej znajduje się na salach Muzeum.

W swym przemówieniu min. Stanisław Skrzeszewski podkreślił, że wszyscy pamiętają sanacyjne czasy, kiedy druki pochodzące ze Związku Radzieckiego były tępione. Dziś książka radziecka jest szczególnie dla nas cenna i potrzebna. Dzisiejsza wystawa — oświadczył dalej min. Skrzeszewski jest wynikiem dążenia społeczeństwa polskiego do poznania kultury narodów Związku Radzieckiego, a jednocześnie wyrazem podziwu dla tego dorobku.

Książka radziecka dzięki swej ideologii zwycięskiego socjalizmu, stała się własnością całej postępowej ludzkości. Wystawa dzisiejsza daje obraz bogactwa i wysokiego poziomu wydawnictw radzieckich. Obok wspaniałych wydań klasyków marksizmu - leninizmu, znajdziemy tu dzieła z najrozmaitszych dziedzin, wybitnych pisarzy radzieckich i obcych, współczesnych i dawnych. Ta polityka wydawnicza jest wyrazem słusznej, leninowskiej zasady, by nie odrzucać cennych zdobyczy minionej epoki.

Min. Skrzeszewski zakończył swe przemówienie wyrażając przekonanie, że „Wystawa Książki Radzieckiej" przyczyni się do lepszego poznania ZSRR, a tym samym do pogłębienia i wzmocnienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

Odpowiadając na przemówienia dyr. Lorentza i min. Skrzeszewskiego ambasador Lebiediew stwierdził na wstępie, że obecna Wystawa odkrywa jeszcze jedną kartę z życia narodów Związku Radzieckiego.

Socjalistyczne państwo radzieckie w ciągu 30-lecia wydało 873 tys. książek w ogólnym nakładzie 2 miliardów egzemplarzy. W tej liczbie wydanych zostało ponad 91 milionów podręczników, 51 milionów książek z dziedziny matematyki, przyrody i medycyny, 27 milionów — technicznych oraz 80 mil. dzieł literatury pięknej.

W Związku Radzieckim w przeciwieństwie do państw burżuazyjnych nie ma potrzeby przekonywania kogokolwiek o korzyściach wypływających z posiadania i przeczytania książki. W oczach obywatela radzieckiego książka nie jest przedmiotem zbytku, lecz środkiem koniecznym dla rozwoju kulturalnego, bez którego nie może się obejść człowiek radziecki, pracujący w warunkach socjalistycznych. Miliony książek z błyskawiczną szybkością rozchodzą się wśród czytelników.

„Wystawa Książki Radzieckiej" — kończy swe przemówienie ambasador Lebiediew — nie może oczywiście oddać całej różnorodności i bogactwa produkcji książek w ZSRR. Pomoże ona jednak naszym polskim przyjaciołom zrozumieć istotę rewolucji kulturalnej w ZSRR.

Jestem głęboko wdzięczny panu ministrowi oświaty Skrzeszewskiemu, przewodniczącemu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, ministrowi Świątkowskiemu oraz dyrektorowi Muzeum Narodowego drowi Lorentzowi za ich trud i pracę w przygotowaniu i otwarciu Wystawy Książki Radzieckiej w Warszawie.

Otwarcia Wystawy dokonał minister Świątkowski.

Wystawa udostępniona szerokim rzeszom społeczeństwa trwać będzie do 7 listopada.

PREZYDENT RP i PREMIER przyjęli gości bułgarskich

Dnia 18 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze uczestników 40-osobowej wycieczki bułgarskiej z ministrem nauki, kultury i sztuki Welko Czerwenkowem, ministrem sprawiedliwości Radi Najdenowem, wiceministrem handlu Dymitrem Koczenidowem, wiceministrem elektryfikacji Kajrakowem, wiceministrem opieki społecznej Abadziewem i przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Polskiej Obretenowem na czele.

Gościom bułgarskim towarzyszyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, kierownik wydziału zagranicznego KC PPR tow. Ostap Dłuski, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej oraz ambasador Bułgarii w Warszawie p. Tagarow.

Bawiący w Warszawie goście bułgarscy byli podejmowani w dniu 18 bm. przez premiera Józefa Cyrankiewicza w Prezydium Rady Ministrów. W przyjęciu brali udział członkowie rządu, przedstawiciele partii politycznych, KCZZ oraz reprezentanci życia kulturalnego stolicy.

Do gości przemówił serdecznie premier Cyrankiewicz. Odpowiedział mu minister kultury Bułgarii Czerwenkow, dziękując za gościnne przyjęcie, zgotowane wycieczce bułgarskiej w Polsce.

Gościom bułgarskim towarzyszył ambasador Bułgarii w Warszawie p. Tagarow.

ZWIĄZKOWCY BUŁGARSCY W KCZZ

Związkowcy bułgarscy i przodownicy pracy, uczestnicy wycieczki, która przybyła do Polski na zaproszenie premiera Cyrankiewicza złożyli w dniu 18 bm. wizytę w Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Na czele związkowców bułgarskich bawiących w Polsce stoi sekretarz bułgarskiej centrali związków zawodowych Rajkowski. W skład grupy wchodzą przedstawiciele włókniarzy, górników, kolejarzy i pracowników skórzanych.

Na krótkiej konferencji, w której ze strony polskiej wzięli m. in. udział sekretarz generalny KCZZ Kuryłowicz, sekretarz KC ZZ Jedrzejowski i kierownik Wydziału Łączności z Zagranicą Kuszyk udzielono sobie wzajemnie informacji o dotychczasowych osiągnięciach związkowych.

Sabotaż pracy Komisji Atomowej przez mocarstwa anglosaskie wywołuje sprzeciw małych państw

Nasz specjalny wysłannik na sesję ONZ, J. MAJSKI telefonuje

PARYŻ, 18 października.

Komisja Polityczna przerwała dziś rozpatrzenie sprawy palestyńskiej i wróciła do pierwszego punktu porządku dziennego, mianowicie: do kwestii energii atomowej. Sprawa ta 7 października została odesłana do Podkomisji, która po 10-dniowych obradach, większością 8 głosów przeciwko 2, przy jednym wstrzymującym się, przyjęła rezolucję wniesioną przez Kanadę i popartą, a właściwie opracowaną przez Stany Zjednoczone. Rezolucja ta aprobuje amerykański plan kontroli energii atomowej, który doprowadził do zerwania pracy Komisji Atomowej i wypowiada się za zawieszeniem prac Komisji Atomowej, rekomendując pięciu wielkim mocarstwom i Kanadzie porozumieć się i ustalić, czy istnieje możliwość uzgodnienia poglądów.

W dzisiejszej dyskusji pierwszy wystąpił przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Austin, który nie ukrywał swego zadowolenia z tego... że w Podkomisji nie doszło do porozumienia z ZSRR.

„ZWYCIĘSTWA" P. AUSTINA

Dziś Austin przemawiał z miną zwycięzcy i oświadczył, że dyskusja w Podkomisji wykazała, iż nie ma żadnej nadziei na współpracę w tej sprawie z ZSRR i że stanowisko Stanów Zjednoczonych, które domaga się zawieszenia prac Komisji Atomowej było słuszne.

Dzisiejsza dyskusja jednak wykazała, że triumf Austina, przynajmniej na razie, był przedwczesny. Oprócz przedstawicieli Kanady i Anglii, którzy poparli stanowisko Stanów Zjednoczonych, wszyscy inni mówcy, którzy występowali w dzisiejszej dyskusji, wyrazili zastrzeżenia, do rezolucji kanadyjskiej i stanowczo wypowiedzieli się za wznowieniem prac Komisji Atomowej.

Przedstawiciel Indii oświadczył, że propozycje uczynione przez delegację radziecką, dają niewątpliwie podstawę do natychmiastowego podjęcia prac Komisji Atomowej z nową siłą i nikt nie rozumie, dlaczego Generalne Zgromadzenie w tej sytuacji wypowiada się za zawieszeniem prac tej Komisji. W tym duchu przemawiał również przedstawiciel Australii, który oświadczył, że popiera propozycję delegacji indyjskiej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

na tematy DNIA

BBC wie lepiej...

Przywykliśmy już do tego, że „Głos Ameryki" i jego ubożuchny krewny BBC, z pianą na ustach mówią o zdobyczach Polski Ludowej. Przywykliśmy też do tego, że obie stacje, jednakowo reakcyjne, różnią się jednak w wykonaniu. Na ogół BBC wystrzega się tej przysłowiowej już gruboskórności, jaka cechuje „Głos". Przysłowiowa pogarda, jaką żywią Anglicy dla amerykańskiego braku taktu i umiaru, dawała się zauważyć również w eterze.

Ale widocznie nacisk dolarowy przewiduje nawet zlikwidowanie resztek brytyjskiej finezji.

Jakże bowiem możemy sobie inaczej wytłumaczyć fakt, że BBC uderza ostatnio w zupełnie ten sam ton, co „Głos Ameryki" i stwierdza uroczyście, dodajmy nawet—z radością, że w Polsce odczuwa się dotkliwy brak żywności! Śmieszne i niewiarygodne, ale tak właśnie powiedział Londyn w swojej audycji!

Moglibyśmy popolemizować trochę z tym „poinformowanym" gentlemanem z BBC. Moglibyśmy mu powiedzieć na przykład, że stan pogłowia bydła i trzody w Polsce wzrósł w porównaniu do roku 1947 o 22 proc. i o 11 proc. Konsumcja mięsa wzrosła z 19.6 kg na głowę ludności w 1937 do 21 kg w roku bieżącym. Moglibyśmy wskazać, że produkcja jaj (również w odniesieniu do jednostki) wzrosła w stosunku do stanu przedwojennego o przeszło 25 proc., dzięki czemu mogliśmy i nadal możemy eksportować jaja do Wielkiej Brytanii. To samo ze zbożem—nie tylko znosimy kartki na chleb, ale w tym roku będziemy eksportować zboże, a mimo to pozostanie nam jeszcze rezerwa zbożowa.

Moglibyśmy podać wiele takich przykładów, dowodzących, że nasza sytuacja żywnościowa jest lepsza dzisiaj, niż kiedykolwiek. Ale po co? Przecież gentleman z BBC i tak tego nie powtórzy w swojej audycji w języku polskim, bo ta audycja obliczona jest właśnie na sianie paniki wśród naiwnych słuchaczy BBC w Polsce. Wśród tych, którzy już — pod wpływem takich audycji — nakupili więcej cukru, niż go spożywa cała Anglia, a mimo to cukru mamy dalej pod dostatkiem.

Humorystyczne w tym wszystkim jest to, że jegomość, który pisał tę audycję, nie może się bieda czysko sam doczekać owego dnia w tygodniu, w którym dostaje swoje jedyne przydziałowe jajko (nota bene — bardzo często z pieczątką „Poland") i kilka cienkich plasterków bekonu (również niejednokrotnie z Polski). A w restauracji kelner jakże często mówi biedakowi: „albo zupa, albo chleb, jednego i drugiego nie podajemy..."

Szkoda, że autor nie zapytał warszawskiego korespondenta BBC, gdzie jada się lepiej w czwartym roku po wojnie: w Anglii, która ma „pomoc" marshallowską, czy w Polsce, która stoi na własnych nogach?

Szkoda, że nie zapytał, czemu to tak wielu Anglików pragnie spędzić urlop w Polsce? Czy aby nie dlatego, żeby się choć raz do roku najeść do syta?

Nie chcemy naigrawać się nad ciężką niedolą mas pracujących Anglii, ale przecież bez przesady te zapasy, które stęchły już w piwnicach i śpiżarkach słuchaczy polskich audycyj BBC u nas w kraju, wywołałyby prawdziwą furorę w głodującym Londynie. (wik)

SIŁY POSTĘPU ROSNĄ

i pokrzyżują plany imperialistów—

stwierdza tow. Witaszewski na Kongresie Węgierskich Zw. Zawodowych

BUDAPESZT, 18. 10. (PAP). — W dalszym ciągu obrad Kongres Węgierskich Związków Zawodowych wystosował depeszę do Generalissimusa STALINA. W depeszy tej, węgierski świat pracy zapewnia Generalissimusa o swej wdzięczności dla wielkiego Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej Czerwonej Armii, która uwolniła Węgry spod panowania faszyzmu.

Jako pierwszy z delegatów zagranicznych przemawiał **Louis Saillant**, który pozdrowiwszy Kongres w imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych, podkreślił, iż międzynarodowy ruch robotniczy jest świadom wkładu robotników węgierskich w walkę z faszyzmem.

Z kolei wygłosił przemówienie zastępca generalnego sekretarza Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR — **Solowiew.**

Zaznaczywszy, że w latach powojennych wzmocniły się znacznie przyjazne stosunki między radzieckimi a węgierskimi związkami zawodowymi, mówca opisał pokojową pracę narodu radzieckiego, i osiągnięte na tym polu rezultaty. Podkreślił on dalej aktywną współpracę radzieckich związków zawodowych ze Światową Federacją Związków Zawodowych.

W imieniu francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy przemawiał sekretarz CGT Le Brun, który stwierdził, że CGT dążyć będzie do wzmocnienia stosunków z Węgrami na polu ruchu zawodowego.

Po przemówieniu Le Bruna, Kongres wystosował telegram do CGT, w którym pozdrawia francuską klasę robotniczą i zapewnia ją o swej pełnej solidarności dla jej walki.

Po przemówieniach delegatów Włoch i Czechosłowacji, zabrał głos przedstawiciel Polski — **K. Witaszewski.**

Powitał on Kongres w imieniu trzech milionów robotników i pracowników, zorganizowanych w polskim ruchu zawodowym.

Delegat polski stwierdził na wstępie, że polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem zdobyła władzę w wyniku zwycięskiej walki z faszyzmem. Jednakże upłynęły zaledwie trzy lata od zakończenia najstraszliwszej z wojen, a monopoliści anglo-amerykańscy już szantażują świat, podżegając do nowej wojny.

Ale siły antyimperialistyczne, siły pokoju i postępu — powiedział tow. Witaszewski — rosną i wzmacniają się, pokrzyżują one plany imperialistów i nie dopuszczą do nowej wojny.

Dalszą część przemówienia delegat polski poświęcił omówieniu prób rozbijania jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Mówca stwierdził, że na nic się nie zdadzą wysiłki prawicowych przywódców niektórych związków gdyż klasa robotnicza całego świata bronić będzie tej jedności w imię pokoju, wolności i postępu.

Mówca zapewnił na zakończenie, że związki zawodowe ZSRR i krajów demokracji ludowej udzielą swego poparcia klasie robotniczej krajów kapitalistycznych w walce o usunięcie wyzysku.

Propozycja ZSRR—jedyną konstruktywną

Wystąpienie delegata Polski, dra Suchego na Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ, 18.10. (PAP). W toku popołudniowego posiedzenia Komisji Politycznej ONZ po delegacie syryjskim Khoury zabrał głos delegat Polski dr Juliusz Suchy, który m. in. oświadczył: „Żeby należycie ocenić raport komisji atomowej należy przypomnieć sobie przemówienie delegata amerykańskiego, który zażądał wycofania formuły „osiągnięcie" ogólnego porozumienia" jako celu wyznaczonego pracom komisji".

Delegat polski podkreśla, że delegacja amerykańska starała się wszelkimi sposobami przeszkodzić osiągnięciu porozumienia, po zapoznaniu się z tekstem rezolucji kanadyjskiej każdy może się przekonać, że jest to stary plan amerykański w formie nieco zmodyfikowanej.

Jedyną propozycją rzeczywiście konstruktywną i pozytywną był wniosek radziecki, zmierzający do kompromisu, ale nie przyjęty przez większość.

Delegat polski odrzuca rezolucję kanadyjską, gdyż aprobuje ona w istocie plan amerykański, stwarzający impas komisji energii atomowej.

W sprawie projektu indyjskiego dr Suchy oświadczył, iż docenia motywy, które skłoniły autorów do jego złożenia.

Propozycja kanadyjska, która uzależnia kontynuowanie prac komisji od porozumienia między 6 mocarstwami oznacza, że się tę kwestię usuwa z rąk Narodów Zjednoczonych. Idzie to po linii tendencji Stanów Zjednoczonych usuwania spod kompetencji ONZ wszystkich ważniejszych kwestii, a wprowadzenia kwestii, które są dla ONZ obce i szkodliwe, jak np. kwestia Berlina.

Mówca polski kończąc oświadcza, że delegacja polska odrzuca rezolucję kanadyjską i nie może aprobować rezolucji indyjskiej.

—o—

Jugosłowianie uciekają

przed terrorem titowskim

WIEDEŃ, 18.10. (TELEPRESS). — Czterech obywateli jugosłowiańskich przekroczyło granicę w Styrii, uciekając przed prześladowaniami politycznymi w Jugosławii.

XI Zjazd Komsomołu

rozpocznie się 24 lutego 1949 r.

MOSKWA. 18. X. PAP. W tych dniach zakończyły się w Moskwie obrady plenum Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Komunistycznej ZSRR. Plenum postanowiło zwołać 24 lutego 1949 r. XI Zjazd Związku.

Porządek dzienny Zjazdu przewiduje sprawozdanie KC Komsomołu, omówienie zagadnień, związanych z pracą Komsomołu w dziedzinie szkolnictwa oraz dokonanie zmian w statucie Związku.

Plenum wystosowało również do całej młodzieży radzieckiej apel z okazji zbliżającej się 30-ej rocznicy Komsomołu.

KC Komsomołu wzywa całą młodzież radziecką do zdwojenia wysiłków w walce o zwiększenie wydajności pracy i podniesienie produkcji, do wzmożenia pracy nad opanowaniem zasad marksizmu i leninizmu, do pogłębiania swej wiedzy we wszystkich dziedzinach.

KC Komsomołu wzywa ponadto młodzież, aby wespół z całym narodem radzieckim wzmacniała ustawicznie siłę obronną ZSRR.

SPRAWOZDANIE Z SESJI ONZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Delegat Salwadoru również przyłączył się do stanowiska Indii i Australii, ale w czasie przemówienia spojrzał na minę Austina i oświadczył, że jeżeli większość wypowie się za rezolucją kanadyjską, on jednak pójdzie z większością. Przedstawiciel Syrii przypomniał, że jego delegacja pierwsza wypowiedziała się za wznowieniem prac Komisji Atomowej.

ANGLOSASI NIE CHCĄ POROZUMIENIA

Z dłuższym przemówieniem wystąpił na dzisiejszym posiedzeniu delegat radziecki, Malik, który przypomniał, że rezolucja przyjęta większością głosów Podkomisji, jest sprzeczna z wynikami dyskusji w Komisji Politycznej. Podkomisja nie wzięła pod uwagę oświadczeń całego szeregu delegacji, które stanowczo wypowiedziały się przeciw zawieszeniu prac w Komisji Atomowej.

W Podkomisji — oświadczył dalej Malik — propozycja radziecka faktycznie nie była dyskutowana, chociaż propozycja ta — powszechnym zdaniem — stanowi poważny krok naprzód i daje podstawę do porozumienia. Jednak Stany Zjednoczone i Anglia pokazały, że porozumienia nie chcą. Ta niechęć anglosaska do porozumienia była również przyczyną impasu, w którym znalazła się praca Komisji Atomowej. Obecne stanowisko Stanów Zjednoczonych jest dalszym ciągiem tej polityki, którą delegacja amerykańska prowadziła w Komisji Atomowej w ciągu 30 miesięcy.

Malik dalej zanalizował poszczególne części rezolucji kanadyjskiej i stwierdził, że przyjęcie tej rezolucji wytworzyłoby nowy impas i pogłębiłoby kryzys, który powstał w Komisji Atomowej. Punkt rezolucji, mówiący o naradzie pięciu mocarstw i Kanady, jest tylko pobożnym życzeniem bez wszelkiego praktycznego znaczenia. Uchwała taka byłaby zbyteczna i bezużyteczna. Na zakończenie Malik oświadczył, że delegacja radziecka postawi pod głosowanie swoją rezolucję, odrzuconą przez większość w Podkomisji.

WZMOCNIENIE ZAUFANIA CZY POGŁĘBIENIE KRYZYSU?

Dalej przemawiał delegat Polski, dr Suchy, a po nim, jako ostatni przemawiał przedstawiciel Ukrainy, Manuilski, który podkreślił, że wystąpienie szeregu delegatów w dzisiejszej dyskusji wykazało, iż uchwała Podkomisji wywołuje bardzo poważne zastrzeżenia. Świadczy to o głębokim niepokoju, jaki wywołałaby w opinii światowej uchwała o zawieszeniu prac Komisji Atomowej. Chodzi tu bowiem o to czy nasza uchwała przyczyni się do wzmocnienia zaufania między państwami, czy do pogłębienia kryzysu międzynarodowego.

Przechodząc do omówienia propozycji kanadyjskiej Manuilski stwierdza, że przyjęcie jej zaostrzyłoby kryzys w łonie Narodów Zjednoczonych. Oznaczałoby to nie krok naprzód, ale cofnięcie się w stosunku do uchwały Zgromadzenia Generalnego z grudnia 1946 r., która mówiła o „wyeliminowaniu broni atomowej". Rezolucja ta nie tylko nie wyłącza broni atomowej, ale w pewnym sensie sankcjonuje produkcję bomb, ponieważ uchyla ją od wszelkiej kontroli.

Opinia publiczna krajów zrozumie, kto ponosi odpowiedzialność za tego rodzaju rezolucję.

Jest ogromnie symptomatyczne — oświadcza Manuilski — że Stany Zjednoczone odrzuciły kategorycznie rezolucję indyjską, która była wszakże bardzo skromna i która żądała, ażeby podkomisja energii atomowej wznowiła swoje prace.

Delegat kanadyjski wystąpił z monstrualnym oskarżeniem jakoby Związek Radziecki nie wniósł żadnego pozytywnego wkładu do dyskusji atomowej od 30 miesięcy. Jest to fałsz — stwierdza delegat ukraiński — świadczący o tym, że przedstawiciel Kanady nie posługuje się dokumentami. Manuilski przypomina propozycję radziecką z 1947 r. o jednoczesnym wprowadzeniu kontroli wszystkich zakładów energii atomowej. Kiedy obecnie Związek Radziecki występuje z propozycją jednoczesnego podpisania dwóch konwencji: o zakazie broni atomowej i wprowadzeniu skutecznej kontroli energii atomowej delegat brytyjski Cadogan cytuje oświadczenie ambasadora Gromyko z 1947 r. (wówczas Związek Radziecki sprzeciwiał się jednoczesnemu podpisaniu obu konwencji).

Trudno osiągnąć porozumienie w obecnej atmosferze, kiedy wszystkie propozycje radzieckie bez względu na ich treść są natychmiast przedmiotem gwałtownych ataków.

Niemniej propozycje Syrii i mniejszych państw wyrażają jak są dzo — mówi Manuilski — uczucie zaniepokojenia jakie by wywołało uchwalenie rezolucji kanadyjskiej.

Wystąpienia szeregu delegatów małych państw świadczą też o tym, że stanowisko Związku Radzieckiego znajduje szeroki oddźwięk wśród najszerszych mas ludności na całym świecie, pragnących pokoju. „Możecie to nazwać propagandą — powiedział Manuilski — ale faktem jest, że naszego głosu słuchają miliony.

Dalsza dyskusja została odroczona do dnia jutrzejszego.

DALSZY CIĄG BERLIŃSKIEJ KOMEDII

W dniu jutrzejszym odbędą się dwa posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Na godz. 10.30 zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia sytuacji, wytworzonej w Palestynie, na skutek wybuchu walk w Negevie.

Drugie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się o godz. 15 i będzie poświęcone dalszemu omówieniu sprawy Berlina. Program tego posiedzenia, który jest już z góry znany nie zawiera żadnych sensacji.

POŁĄCZENIE

żydowskiej i arabskiej partii komunistycznych

TEL AVIV, 18.10. (TELEPRESS). Żydowska i arabska partia komunistyczna połączyły się w jedną „Komunistyczną Partię Izraela". Siedzibą centralnego komitetu nowej partii będzie Haifa.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE

75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności

Dnia 25 bm. rozpoczyna się w Krakowie uroczysty obchód 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności, nad którym objął protektorat Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

Program uroczystości jubileuszowych przewiduje m. in.:

24 października — zebranie towarzyskie uczestników zjazdu w gmachu Polskiej Akademii Umiejętności. 25 października — otwarcie zjazdu w sali Senatorskiej Zamku Królewskiego na Wawelu. Przemówienia prezesa PAU prof. dr. Kazimierza Nitscha, składanie życzeń i adresów przez przedstawicieli zagranicznych i krajowych instytucji i towarzystw naukowych; wręczenie medali pamiątkowych uczestnikom zjazdu.

Po przerwie obiadowej — posiedzenie plenarne w gmachu PAU — odczyt prof. dr. Stanisława Wędkiewicza pt. „Rola nauki w obecnej dobie". Przemówienie sekretarza generalnego PAU, prof. dr Jana Dąbrowskiego; ogłoszenie listy nowych członków PAU oraz nagród naukowych; wieczorem raut wydany przez ministra oświaty i prezesa PAU w Sukiennicach. 26 października — zwiedzenie wystawy obrazującej działalność PAU oraz wystawy wydawnictw PAU w gmachu PAU; posiedzenie plenarne w gmachu PAU z odczytami uczonych zagranicznych.

Po południu — posiedzenia naukowe czterech wydziałów PAU w gmachu PAU.

Młodzież robotnicza ZMP

w walce o ideały socjalistyczne

Krajowy zjazd aktywu robotniczego

Dnia 18 bm. w sali „Społem" w Warszawie rozpoczęła się dwudniowa krajowa narada Aktywu Robotniczego Związku Młodzieży Polskiej.

Naradę otworzył kierownik wydziału przemysłowego zarządu głównego ZMP Adam Światło po czym referat programowo-ideologiczny wygłosił wiceprzewodniczący ZMP Morawski.

Mówca, podnosząc doniosłe znaczenie, jakie dla ruchu młodzieżowego w Polsce posiadają uchwały ostatniego plenum Zarządu Głównego ZMP, przedstawił na ich tle ogólne wytyczne przyszłej działalności organizacyjnej.

Wiceprzewodniczący ZMP wiele miejsca poświęcił w swym referacie uwydatnieniu zasadniczego znaczenia wychowania socjalistycznego młodzieży i wyrobienia odpowiedniego stosunku do pracy.

W szarej, zwykłej, codziennej pracy — oświadczył mówca na zakończenie — **należy łączyć działalność organizacyjną z głębokim zrozumieniem zagadnień marksizmu-leninizmu, aby stać się świadomym twórcą nowych dróg rozwojowych ustroju socjalistycznego.**

W dalszej części referatu mówca pokreślił, że Związek Młodzieży Polskiej oczekuje od swego aktywu robotniczego dużej pomocy w dziedzinie rozwiązywania problemów i zagadnień wiejskich.

Z kolei referat organizacyjny wygłosił kierownik wydziału przemysłowego zarządu głównego ZMP Adam Światło

Mówca sprecyzował następujące zadania kół fabrycznych ZMP: ułatwianie młodzieży robotniczej zdobywania kwalifikacji zawodowych i dostępu do kursów i szkół zawodowych, ścisłe przestrzeganie dobrodziejstw ustawodawstwa pracy, kształtowania świadomości klasowej i poczucia odpowiedzialności za produkcję i rozwój zakładów pracy, opiekę nad uczestnikami współzawodnictwa pracy, szerzenie światopoglądu marksistowsko-leninowskiego oraz rozszerzania możliwości rozwoju kulturalnego i fizycznego młodzieży robotniczej.

Mówca podkreślił dalej dotychczasowy wspaniały rozwój młodzieżowego współzawodnictwa pracy. Podczas gdy w IV etapie brało udział 115 tysięcy młodzieży 475 zakładów pracy, to V etap obejmuje 160 tys. uczestników z 622 zakładów pracy. V etap współzawodnictwa, prowadzony pod hasłem budowy socjalizmu i zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, wyłonił wielu nowych młodzieżowych przodowników pracy, dając dowód społecznego i socjalistycznego wyrobienia młodzieży.

W związku z zaostrzającą się walką klasową, poszczególni mówcy poruszyli konieczność prowadzenia zdecydowanej walki z elementami reakcyjnymi na terenie młodzieżowym.

Dużo czasu poświęcili dyskutanci zagadnieniom związanym z poprawą bytu młodzieży pracującej.

DYREKTOR—SABOTAŻYSTA

skazany na śmierć

W dniu 18 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w procesie b. dyrektorów sabotażystów w Państwowej Fabryce Central Telefonicznych w Bydgoszczy.

Sąd uznał b. naczelnego dyrektora fabryki, Stanisława Krzymienia, winnym popełnienia wielu aktów sabotażu gospodarczego na szkodę fabryki, jak również winnym zahamowania produkcji sprzętu telefonicznego i kolejowego.

Krzymień zamówienia dla fabryki kierował do własnej firmy „Pawlak", która z materiału fabrycznego wyrabiała części maszyn. Tą drogą Krzymień osiągnął kilkumilionowe sumy ze szkodą dla fabryki, m. inn. Krzymień osiągnął pół miliona złotych od dostawców fabrycznych w postaci „premii".

Sąd skazał Krzymienia na karę śmierci oraz konfiskatę mienia na rzecz skarbu państwa.

1 osoba zabita — 6 ciężko rannych

Faszystowskie metody policji włoskiej

RZYM, 18.10. (PAP). W Pistoi (Toscania) doszło do krwawego zajścia, sprowokowanego przez policję, która zaatakowała w brutalny sposób strajkujących robotników, zgromadzonych na placu przed prefekturą. Robotnicy ci czekali na odpowiedź władz, złożywszy uprzednio prośbę o przyjęcie delegacji strajkujących metalowców.

Bez najmniejszej przyczyny policja użyła przeciwko robotnikom gazów łzawiących i otworzyła ogień z broni automatycznej.

Na skutek bezładnej strzelaniny zginął jeden robotnik, zaś sześć osób, w tym dwie kobiety odniosło ciężkie rany.

Równocześnie inne oddziały policyjne urządziły w całym mieście prawdziwą nagonkę na robotników, bijąc ich pałkami gumowymi.

Prefekt miasta odmówił przyjęcia interweniujących po tej brutalnej napaści policji, przedstawicieli Izby Pracy.

W odpowiedzi na niesłychane zachowanie się prefekta i policji we wszystkich przedsiębiorstwach miejskich wybuchły natychmiast strajki protestacyjne. Strajki te rozprzestrzeniły się szybko na całą prowincję.

Lokalne związki zawodowe postanowiły ogłosić na dzień 18 października strajk protestacyjny

Świta b. króla Jugosławii

na usługach wywiadu angielskiego

BELGRAD 18.10 (PAP). Przed tutejszym sądem okręgowym rozpoczął się proces Andrzeja Lonczarowicza i jego wspólników, oskarżonych o zorganizowanie sieci szpiegowskiej w Jugosławii. Oskarżony Lonczarowicz przybył do Jugosławii samolotem w r. 1943 wraz z mjr. brytyjskim Greenwoodem i nawiązał kontakt z Michajłowiczem, jak również z kołami zbliżonymi do Maczka.

Lonczarowicz odwiedził również Sofię, gdzie dążył do nawiązania ścisłej współpracy między faszystami bułgarskimi a Michajłowiczem. Po wojnie oskarżony działał jako agent b. króla Piotra oraz wywiadu zagranicznego. W tym celu utrzymywał łączność z zagranicą. Lonczarowicz zeznał m. inn., że sekretarz osobisty b. króla Piotra — Wukowicz jest agentem wywiadu amerykańskiego, adjutant b. króla gen. Flowicz jest na służbie wywiadu angielskiego, a matka żony b. króla Piotra — Aspazja jest również agentką wywiadu angielskiego.

Lonczarowicz otrzymywał pieniądze i instrukcje za pośrednictwem funkcjonariusza z jednej z ambasad zagranicznych w Belgradzie, Alfreda Favella.

Ś. † P.

ZBIGNIEW EHRENBERG

odznaczony Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi, Dyrektor Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Prezes Rady Głównej Związku Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, Prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej „Rzemieślnik", wybitny, długoletni działacz Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, po ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 17 października 1948 r., przeżywszy lat 54.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego rzecznika i organizatora Rzemiosła Polskiego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek dnia 21 października 1948 r. w kościele Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 11, po czym nastąpi wyprowadzenie na Cmentarz Powązkowski.

o czym zawiadamia

ZWIĄZEK IZB RZEMIEŚLNICZYCH R. P.
I IZBY RZEMIEŚLNICZE

3150 K

KOMUNIKAT

Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy KC PPR

CENTRALNA KOMISJA KONTROLI PARTYJNEJ przy KC PPR komunikuje o wykluczeniu z POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ posła ZDUŃCZYKA WŁODZIMIERZA, za świadome wprowadzanie w błąd kierownictwa partyjnego odnośnie jego działalności w przeszłości i zarozkład moralny.

C. K. K. P.

—o—

JUBILEUSZ

prof. Dunikowskiego

W dniu 17 bm. nastąpiło w Krakowskim Pałacu Sztuk Pięknych uroczyste otwarcie wielkiej wystawy prac prof. Ksawerego Dunikowskiego, będącej owocem pięćdziesięciu lat pracy twórczej znakomitego art.-rzeźbiarza. Wysoki protektorat nad wystawą objął Prezydent RP, Bolesław Bierut.

Na uroczysty wernisaż przybył minister kutury i sztuki, Dybowski. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz miejscowych oraz świata sztuki.

Minister Dybowski udekorował Ksawerego Dunikowskiego w imieniu Prezydenta RP, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Polonia Restituta.

ARTUR STAREWICZ

W SPRAWIE PRACY KOMITETÓW PARTYJNYCH W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH

(Na marginesie artykułu o organizacji PPR w fabryce Gerlacha)

W Nr 284 z dn. 14 października ukazał się w naszym piśmie wywiad z sekretarzem Komitetu Fabrycznego PPR w fabryce „Gerlach" tow. Zeleżkiewiczem. W związku z tym wywiadem otrzymaliśmy z Wydziału Organizacyjnego KC PPR poniższy artykuł tow. A. Starewicza.

UCHWAŁY sierpniowego Plenum KC PPR wywołały przypływ śmiałej, twórczej inicjatywy wśród mas członkowskich, wśród aktywu organizacji partyjnych. W fabrykach, kopalniach — i transporcie towarzysze poczęli krytycznie i samokrytycznie oceniać pracę kół i komitetów partyjnych.

Jak podnieść wyżej rolę organizacji partyjnej w zakładzie przemysłowym? Jak zwiększyć wpływ Partii na organizację pracy — wykonanie planu — rozwój współzawodnictwa pracy? Jak wzmocnić więź z masą robotniczą, zaspokoić jej palące potrzeby — zwalczyć biurokratyzm, ożywić pracę Rady Zakładowej? — Oto pytania, na które usiłują znaleźć odpowiedź tysiące peperowców na froncie produkcji.

Jasne jest, że słuszne praktyczne rozwiązania w tych sprawach znaleźć można wtedy tylko, gdy **wewnętrzna** organizacja, organizacja pracy kół i komitetów partyjnych, organizacja działalności setek, a nieraz tysięcy członków Partii w fabryce będzie stać na należytej wysokości.

W wielu fabrykach aktywiści **szukają nowych form organizacyjnych,** któ e by jeszcze bardziej ożywiły i uaktywniły koła, komitety i masę członkowską.

Towarzysze z „Gerlacha" również okazali tu inicjatywę i postanowili skorzystać z metod pracy, stosowanych w komitetach partyjnych w Czechosłowacji.

Wiadomo, że silna i liczna organizacja partyjna fabryki „Gerlach" (45 proc. załogi) należy do lepszych organizacji naszej Partii w stolicy. Słuszną też jest sprawa, którą podjęli towarzysze z Gerlacha, sprawa uaktywnienia członków swej organizacji, bo przecież siła naszej Partii wyrasta z działania setek tysięcy szeregowych peperowców, przekuwających w życie linię Partii.

Rozwiązanie, które znaleźli i zastosowali nie jest jednak słuszne, nie odpowiada warunkom pracy organizacji partyjnej w fabryce „Gerlach" ani w innych zakładach przemysłowych.

Towarzysze z „Gerlacha" słusznie stwierdzili, że dotychczas w komitecie fabrycznym nie było podziału pracy, ani odpowiedzialności za poszczególne dziedziny pracy partyjnej. Ażeby temu złu zaradzić powołali siedem komisji dla najważniejszych dziedzin. Włożono nie mało pracy dla ustalenia planów pracy tych komisji. Powołano komisję gospodarczą, komisję personalną, komisję społeczno-polityczną, komisję dyscyplinarną, komisję kobiecą itd. Komisje te są paroosobowe ,lecz towarzysze z Gerlacha zamierzają je rozszerzyć do 20 osób, a nawet wciągnąć do nich bezpartyjnych.

Taki podział pracy, tworzenie takich komisji jako stałych organów, **sprzeczne** jest z zasadami pracy naszych organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych i musi doprowadzić do szkodliwych następstw, do zmniejszenia aktywności kół partyjnych, rady zakładowej i samego komitetu partyjnego. Komisje bowiem nieuchronnie zastępować będą koła oddziałowe i ich egzekutywy, zastępować będą i sam komitet fabryczny, przyjmować będą na barki Partii zadania, które należą do Rady Zakładowej, dyrekcji, Ligi Kobiet itd.

Powołano np. komisję gospodarczą dla spraw gospodarczych i produkcyjnych. Lecz tymi sprawami powinien stale zajmować się komitet partyjny i każde koło w oddziale. Narady produkcyjne, zagadnienie współzawodnictwa pracy, przełamywanie trudności wykonania planu, normowanie pracy itd. powinny być chlebem codziennym **całej** organizacji, nie zaś wydzielonej komisji.

Powołano komisję społeczno - polityczną, która zajmuje się zagadnieniami „socjalnymi". Lecz zagadnienia socjalne powinny stanowić główną treść pracy rady zakładowej. Po co odrębna komisja? Czy po to, żeby zastępować radę zakładową? Czy rada zakładowa na fabryce Gerlach nie może omawiać i załatwiać tych spraw?

Powołano komisję personalną, która ma wysuwać zdolnych robotników na wyższe stanowiska, pilnować moralnego oblicza członków i uczęszczania przez nich na zebrania. A co mają czynić w tej sprawie dziesiętnicy, koła partyjne i ich egzekutywy? Czy dyscypliny i moralności członków, uczęszczania na zebrania ma pilnować specjalny „komisarz" czy też sekretarz koła i sami jego członkowie? Czy wysuwać robotników do awansów powinna specjalna komisja, czy też egzekutywy kół i komitet partyjny, który zna swoich aktywistów, potrzeby zakładu i współdziała stale z dyrekcją?

Powołano komisję kobiecą, jakgdyby członkinie PPR w Lidze Kobiet nie mogły omawiać i załatwiać spraw kobiecych itp. itd.

PRACĘ partyjną i odpowiedzialność trzeba oczywiście **dzielić** pomiędzy członków Partii, pomiędzy członków komitetu, ale nie tak, ażeby to zubożało i zwężało działalność kół, egzekutyw kół i komitetu fabrycznego.

Pracę partyjną w fabryce należy organizować nie tak, aby członkowie Partii aktywizowali się **poza** kołami w jakichś nowych organach partyjnych, lecz tak, aby rosła nieustannie aktywność wszystkich członków **w kole, w egzekutywie, w komitecie,** aby **podnosiła się rola koła partyjnego.**

Tworzenie stałych komisji czy wydziałów dla poszczególnych dziedzin pracy jest konieczne jedynie na wyższych szczeblach organizacji partyjnych, gdzie zadania są szersze i bardziej różnorodne, gdzie niezbędne są pomocnicze organa w pracy komitetów (np. w Komitecie Powiatowym, Wojewódzkim, Centralnym).

Podział pracy i odpowiedzialności w fabrycznej organizacji za wykonanie określonych zadań jest **potrzebny i konieczny.** Nie powinien on jednak być podziałem mechanicznym, sprzecznym z zasadą kolektywności pracy ciał partyjnych. Każdy **członek komitetu zakładowego powinien zajmować się określonym działem i odpowiadać za wykonanie określonych zadań.**

W komitecie partyjnym fabryki II sekretarz np. zajmuje się pracą organizacyjną, pilnuje obsługi kół, frekwencji na zebraniach partyjnych, stanu składek itp. Inny towarzysz np. znający dobrze przebieg produkcji i różne działy fabryki zajmuje się organizacją współzawodnictwa pracy. Jeszcze inny zajmuje się szkoleniem partyjnym. Przewodniczący rady zakładowej, wchodzący w skład komitetu, zajmuje się sprawami „socjalnymi", pracą rady zakładowej, przestrzeganiem umów zbiorowych itd. Członkowie komitetu fabrycznego specjalizują się i czuwają nad różnymi dziedzinami pracy. **Cały komitet fabryczny omawia sprawy kolektywnie, zajmuje się wszystkimi ważnymi dziedzinami życia fabryki, odpowiada za całe życie polityczno - społeczne w zakładzie.** Każde zebranie komitetu partyjnego, przyjmujące uchwały, powierza odpowiedzialność za wykonanie uchwał określonym członkom.

Rozważanie spraw, podejmowanie decyzji i uchwał, odbywa się kolektywnie — odpowiedzialnością za wykonanie obarcza się indywidualnie. Ta zasada przyświecać powinna komitetowi fabrycznemu.

CZY można powoływać komisje partyjne? Można i trzeba, o ile są to komisje dla poszczególnych ważnych akcji, jeżeli nie są to ciała, które by zastępowały koła i komitety partyjne, dyrekcję, czy radę zakładową. Wyłania się np. komisje pierwszomajowe. Na wielu fabrykach powołuje się np. komisje szkoleniowe dla zorganizowania kursów politycznych aktywu partyjnego. Należy tworzyć komisje redakcyjne dla wydawania gazetki ściennej, która stanie się dla załogi orężem krytyki braków, marnotrawstwa, biurokratyzmu. Lecz już komisja kulturalno - oświatowa np. powinna być powołana przez radę zakładową, bo zajmować się będzie zorganizowaniem świetlicy, rozrywkami, odczytami dla całej załogi. Peperowcy powinni być w takiej komisji najczynniejszymi aktywistami.

Tworzenie stałych komisji dla spraw, którymi żyć powinny koła partyjne, egzekutywy kół i komitet fabryczny jest niesłuszne i niepotrzebne. Towarzysze z „Gerlacha" i innych fabryk powinni krytycznie rozważyć swoje doświadczenia i prawidłowo zorganizować pracę partyjną. Prawidłowy podział pracy, wzbogacający pracę komitetów i kół, ożywiający aktywność wszystkich członków partii, pomoże towarzyszom z „Gerlacha" i z setek innych fabryk realizować wielkie zadania Partii na froncie produkcji.

Z PRASY

BARDZIEJ ZACIESNIĆ

współpracę naukową między Polską a ZSRR

W gazecie „Wolność" ukazał się słuszny i aktualny artykuł prof. PORNASA, prorektora Uniwersytetu im Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Wybitny uczony polski pisze:

Pragnę podkreślić jako zagadnienie czołowe w stosunkach między naszymi państwami sprawę dalszego i głębszego zacieśnienia więzów i współpracy naukowej.

W obu państwach jesteśmy bliżej lub dalej celu zasadniczego: budownictwa nowego sprawiedliwszego ładu społecznego, kuluralnego i gospodarczego.

Uświadamiamy sobie, jak olbrzymi prawie decydujący wpływ na realizację socjalizmu ma nauka. Jeżeli mówi się o osiągnięciach państwa radzieckiego, to na czoło zagadnień wysuwa się wielkie zwycięstwo w wojnie ojczyźnianej i wielki gigantyczny rozwój nauki. Oba zagadnienia są zresztą ściśle powiązane, bo nauka służyła zwycięstwu a zwycięstwo pobudziło naukę do dalszych sukcesów.

Czy te wielkie osiągnięcia radzieckiej nauki są znane w naszym kraju? Otóż trzeba szczerze powiedzieć że nie bardzo. Pamiętam, przed wojną mimo zdecydowanej akcji czynników oficjalnych wielkie rzesze postępowych uczonych Polski garnęły się do nauki radzieckiej. Wielką atrakcją była literatura radziecka oceniana u nas wysoko jako wzór jasnego, przejrzystego i logicznego obrazowania zagadnień naukowych. W dużym procencie literatura radziecka, którą można było nabyć w Warszawie, zaczęła rugować literaturę niemiecką.

Tak samo było z prenumeratą czasopism radzieckich. Pamiętam, w Instytucie Puławskim mieliśmy około 60 czasopism naukowych radzieckich, które regularnie nadchodziły. Niejednokrotnie pracownicy naukowi marksiści byli wdzięczni redakcjom czasopism radzieckich, że zazwyczaj na wstępie periodyków zamieszczały artykuły polityczne. Literatura ta zaczynała zdobywać czołowe miejsce naukowe nie tylko w zakładach, prowadzonych przez postępowych uczonych, ale w ogóle w polskich zakładach naukowych.

A jakże jest dzisiaj? Dzisiaj literatury radzieckiej prawie nie mamy. To, co można czasem nabyć w kraju, nie odpowiada istotnej potrzebie regularnego napływania czasopism naukowych. Znam wypadki, gdzie w żaden sposób nie udaje się nawiązać łączności wymiennej między czasopismami polskimi a radzieckimi.

Otóż ten brak radzieckiej literatury naukowej jest bardzo niekorzystny nie tylko dla rozwoju polskiej nauki, ale dla stosunków polsko-radzieckich.

Obserwujemy akcję British Council oraz Information Service w Warszawie. Te placówki stworzyły biblioteki, rozsyłają prospekty, służą literaturą anglosaską. My wiemy, że za tą działalnością naukową kryje się również inny, może zasadniczy cel ekspansji. Jednakże polscy uczeni, nie rezygnując bynajmniej z literatury anglosaskiej, pragną ją konfrontować z literaturą radziecką, która jest nam bliższa i językowo, i społecznie, i naukowo.

Znam wypadki, kiedy chciano w Polsce tłumaczyć — naturalnie z pokryciem wszelkich zobowiązań finansowych — świetne książki radzieckie. Te tłumaczenia uznano za niezwykle ważne dla gospodarki państwowej. Wszystkie wysiłki nie dały rezultatu. Nie można było związać się z autorami tych książek.

Stosunki naukowe polsko-radzieckie wymagają naprawy i pogłębienia. Pamiętam czasy PKWN w Lublinie, kiedy odbudowując naszą naukę bardzo aktywnie współpracowaliśmy z radzieckimi ośrodkami naukowymi. Niezatarta jest pamięć o wycieczce naukowej, jaką wtedy zorganizowaliśmy do ZSRR. Pamiętamy udział naszych uczonych w jubileuszowej sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk, w rezultacie czego otrzymaliśmy masę książek i aparatów.

Zapowiadało się więc jak najlepiej, ale potem to wszystko urwało się.

Od czasu do czasu coś się odzywało w tej dziedzinie, ale bardzo anemicznie i nie w takiej skali, jak tego wymaga dobro rozwoju nauki polskiej i radzieckiej. Dzisiaj powinniśmy zrobić wszystko, aby odnowić tradycje PKWN, aby szerokim nurtem odwiedzać się wzajemnie, aby na polskich zjazdach naukowych nie brakło głosu wielkich doświadczonych i wychowanych na filozofii marksistowsko-lenmowskiej uczonych radzieckich.

Powiedzmy to z całym naciskiem. Na naszych zjazdach naukowych odczuwamy brak głosu naszych kolegów radzieckich. I odwrotnie, na zjazdach naukowych w ZSRR pragniemy bywać, dyskutować, uczyć się. Dalej trzeba by było udostępnić laboratoria polskie i radzieckie naszym uczonym. Nie ulega wątpliwości, że są badacze radzieccy, którzy by chętnie popracowali w znanych w świecie laboratoriach polskich i odwrotnie, niejeden z nas marzy o tym, aby studiować w sławnych laboratoriach radzieckich. Jest to tym bardziej ważne, że wyjeżdżając na zachód szczególnie do USA, gdzie cała nauka jest podporządkowana kapitalizmowi, imperializmowi i militaryzmowi, nie zawsze mamy możność poznania spraw, które osłania tajemnica. Nie zawsze badacz słowiański jest tam mile widziany. Nie jednokrotnie wyjeżdżając do USA mamy wątpliwości, czy nie spotka nas los prof. Ireny Joliot-Curie, brutalnie zatrzymanej u wrót Ameryki. Natomiast laboratoria radzieckie są dla nas nie mniej ciekawe, lecz przy tym zapewniają szczere i otwarte braterskie przyjęcie.

Pragnę również poruszyć atmosferę, panującą w tym zakresie w naszych uniwersytetach i instytutach naukowo - badawczych. Nie wszystkie placówki mają zorganizowane Koła Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Niejednokrotnie o tej przyjaźni mówi się z zażenowaniem, czasem się ją wstydliwie przemilcza.

Niejednokrotnie nasi profesorowie i docenci, mający za sobą lata pracy naukowej w uczelniach i instytutach radzieckich — wolą to przemilczeć, żeby nie narazić się na represje. Czasem przybiera to jaskrawe rozmiary.

Propaganda naukowa Anglosasów przybrała takie rozmiary, że śmiało można stwierdzić, iż opanowała nasze zakłady naukowo - badawcze często niepodzielnie. W takiej atmosferze trudno o poziom naukowy, odpowiadający potrzebom budownictwa socjalistycznego, trudno o atmosferę, sprzyjającą rzetelnej społecznej i państwowej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. I dlatego trzeba nareszcie otworzyć drzwi Uniwersytetów i Instytutów Badawczych, otworzyć drzwi laboratoriów, puścić tam świeży wiew powietrza nowego, które by ożywiło i pobudziło do nowego życia naukowego.

Kto to ma wykonać? Jest to obowiązek i wszystkich postępowych uczonych i Kół Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Ministerstwa Oświaty.

Po konferencji świetlicowej we Wrocławiu

Nowa kultura tworzy się w walce

(Od specjalnego wysłannika »Głosu Ludu«)

Poniżej wypowiedziane uwagi będą wstępem do zdania sprawy z tego niezmiernie cennego i mającego ogólne znaczenie materiału, jaki mogli zebrać uczestnicy zwołanej przez KC ZZ do Wrocławia KONFERENCJI KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC Z CAŁEJ POLSKI. Piszącemu te słowa dane było przysłuchiwać się trzydniowym naradom i ubolewać, że był jednym z bardzo niewielu literatów i publicystów na zjeździe. Poczuwa się do tym większej odpowiedzialności w omówieniu nie tyle przebiegu obrad (które są znane z prasy), ile wyników konferencji i wniosków, jakie nasunęła.

Wrocław 1948 jest zblazowany na punkcie zebrań, narad, zlotów ogólnopolskich, konferencji i kongresów. Jest zblazowany nawet w zakresie pokazu realnych osiągnięć. Komu wystarczy pojechać tramwajem, by znaleźć się na WZO, kto ma w świeżej pamięci zjazd tak świetny, jak Kongres Intelektualistów, ten na frazesy bez pokrycia wziąć się nie da. Jeżeli zatem konferencja świetlicowa spotkała się z powszechnym poruszeniem i zainteresowaniem — znaczy to, że klasa pracująca w pełni docenia wagę i znaczenie tych problemów kulturalnych, które leżą u podstaw całej sprawy kultury Polski Ludowej.

A takie są właśnie szeroko pojęte zagadnienia świetlicowe.

Nie ma upowszechnienia kultury bez przeprowadzenia zwycięskiej ofensywy kulturalnej, a nie ma Polski Ludowej bez zwycięskiego upowszechnienia nowego typu kultury. Oto wskaźnik znaczenia zagadnień kulturowych w hierarchii spraw ogólnopolskich. Wśród nich rola świetlic może być porównana do roli podstawowego oręża w walce o kulturę robotniczą (by posłużyć się porównaniem tow. Cieślikowskiej, jednej z organizatorów i kierowników ruchu świetlicowego).

Świadomość tej olbrzymiej doniosłości konkretnych celów i zadań świetlicowych leżała u podstaw zwołanej do Wrocławia konferencji kierowników świetlic, świadomość ta była widoczna w zachowaniu się i postawie znakomitej większości uczestników narad, które zgromadziły ponad 3 tysiące aktywistów kultury z całej Polski.

Jaki jest naród, taka jest jego kultura—można by powiedzieć z pewnym uproszczeniem. Kultura szlachecka przetworzyła się w kulturę przede wszystkim mieszczańską, gdy w miejsce dawnych rządów szlacheckich wyrósł dualizm ziemiańsko - szlachecki z realną przewagą burżuazji. Procesy kulturowe są procesami długofalowymi i postępują w ogonie, jeśli tak można powiedzieć, przemian społecznych. Wpływy kultury mieszczańskiej dalekie są jeszcze od przezwyciężenia w Polsce Ludowej. Trzeba więc z nimi walczyć nadal i nieubłaganie.

Nie chodzi, rzecz jasna, o jakieś obrazoburstwo. Kultura jest tworem ciągłym i nowe klasy społeczne chętnie czerpią z tzw. „skarbca kultury", biorąc z niego wszystko, co im być może dobre i korzystne przy tworzeniu nowych form. Ale istotą rzeczy pozostaje **wybór,** przejęcie tego, co dla nowej kultury jest żywe z przeszłości, z odsunięciem na bok, wyeliminowaniem tego, co ma charakter martwo tradycyjny, archiwalny i lamusowy, co dziś jest zawadą na drodze i orężem wroga klasowego. Na konferencji we Wrocławiu wszyscy główni mówcy podkreślali w tej czy w innej formie stanowczo, że **kultura Polski Ludowej musi być związana najściślej z marksizmem - leninizmem.**

W czym tkwiło największe — z punktu widzenia interesów klasy robotniczej — zło przedwczorajszych i wczorajszych form kultury? W ich elitaryzmie, w ich świadomym podziale na „prawdziwą kulturę" dla wybranych i pseudokulturę dla mas, „dla maluczkich". Ów przysłowiowy „kaganek oświaty", o którego łaskawym niesieniu w lud mówił we Wrocławiu z tak gryzącą ironią tow. Zawadzki, miał zdecydowanie klasowe funkcje i ma je dzisiaj jeszcze, o ile kto w jego kategoriach pojmuje swą pracę „na niwie kultury". Pod płaszczykiem „koniecznej łatwizny", utrzymywania przy życiu różnych form kultury drobnomieszczańskiej i tzw. „kultury ludowej", przemyca się tu bowiem i usiłuje wsączyć w masy ludowe treść politycznie wsteczną i tkwienie w magicznych formułach myślenia. A wiemy, jak bardzo długa, kręta i zawiła jest droga od nawyków i światopoglądu mieszczańskiego do prawdziwej kultury, jak bardzo uadporniony przed nową kulturą i umiejący się opierać zmianom, wynikającym z nienawistnych mu przemian społecznych, jest element drobnomieszczański. **Tu właśnie świetlice mają największe zadanie do wypełnienia, te świetlice, od których droga do czytelnictwa, do pełnego udziału w biernym i czynnym korzystaniu z dóbr kulturalnych, może być prosta i niedaleka.**

Klasa robotnicza w pełni rozumie konieczność niezwłocznego podjęcia i przeprowadzenia do zwycięskiego końca wielkiej, powszechnej ofensywy kulturalnej, jako najważniejszego elementu dopełniającego i utrwalającego przemiany społeczno - polityczne. Do zwycięskiego przeprowadzenia ofensywy niezbędny jest jasno wytyczony cel, program, idea ofensywy: te są dane, we Wrocławiu sprecyzowano je ściśle; wolno też powiedzieć, że Polska Ludowa dysponuje obecnie w dziedzinie kulturalnej dowództwem równie sprawnym, jak w dziedzinie ofensywy polityczno - społecznej czy gospodarczej; ale najlepsze i najświetniejsze góry ofensywne nic nie wskórają bez odpowiednio wyrobionej i ożywionej tym samym duchem ofensywnym zwartej, decydującej o wszystkim masy żołnierskiej.

We Wrocławiu, patrząc na rzesze zebrane w Hali Ludowej, określiła je tow. Siekierska właśnie jako **żołnierzy ofensywy kulturalnej.** Powinniśmy rozszerzyć to pojęcie żołnierza ofensywy kulturalnej nie tylko na organizatorów życia świetlicowego, nie tylko na kierowników świetlic, dla których zwołano wrocławską konferencję. Pojmujący swe obowiązki kierownik świetlicy — krótko mówiąc: dobry kierownik świetlicy — to raczej oficer i podoficer wielkiej, kulturalnej armii Polski Ludowej. Winien on jednak tak postępować, by w każdym świetliczaninie, w każdym nie tylko czynnym pracowniku świetlicy, ale w ogóle w każdym robotniku, który wchodzi w styczność z świetlicą, obudzić poczucie ścisłej łączności z całym ogromnym ruchem kulturowym, którego świetlice są tak przodującym wyrazem. Obudzić w każdym robotniku ową świadomość, że jest żołnierzem nowej i zwyciężającej kultury Polski Ludowej, nowej nie w tym znaczeniu, by odrzucała wszelki dorobek przeszłości, ale nowej w swej niezmożonej służbie dla polskiej klasy robotniczej i w swym współdziałaniu w budowie nowej, socjalistycznej Polski. Wydaje się, że praktyczne wyniki konferencji wrocławskiej przyczynią się niemało do ugruntowania tej świadomości. Jest to pozytywne i wielkie osiągnięcie, jakkolwiekby się ostro oceniało błędy i braki pracy dotychczasowej, których— jak wiemy — nie było mało.

J. A. Szcz.

LITERACI WARSZAWSCY

piętnują istotnych sprawców zajść piotrkowskich

Na zebraniu Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich w składzie: prezes — Stefan **Żółkiewski,** wiceprezes — Karol **Kuryluk,** sekretarz — Tadeusz **Borowski,** skarbnik — Aleksander **Maliszewski,** członkowie zarządu: Janina **Broniewska,** Leopold **Lewin,** Jerzy **Zawieyski** powzięto następującą rezolucję:

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich w związku z krwawymi zajściami, które rozegrały się na terenie powiatu piotrkowskiego, gdzie reakcyjne elementy w bestialski sposób zmasakrowały młodych historyków sztuki, podnosi swój głos protestu przeciwko pogromowej kampanii reakcyjnej części kleru, występującego przeciwko wolności badań naukowych.

Zarząd Oddziału Warszawskiego ZZLP zdaje sobie sprawę, że podobnie jak w okresie wypadków kieleckich 1946 roku, mordowanie pracowników kultury, działaczy robotniczych i chłopskich obnaża spoleczeństwu ohydne oblicze wstecznych i zacofanych sił szukających oparcia w elementach spekulanckich i wiejskich bogaczach, którzy mordem i terrorem usiłują cofnąć rozwój naszego kraju.

W obliczu tych wydarzeń pisarze polscy, artyści, uczeni i pracownicy kultury nie mogą milczeć.

Polscy pracownicy kultury uważają, że w okresie gdy podejmujemy marsz ku socjalizmowi — jednym z najważniejszych zadań jest walka z ciemnotą, zabobonem i wstecznictwem. Wierzymy, że olbrzymia większość pracowników nauki, kultury i sztuki przyłączy swój głos do niniejszego protestu i aktywną pracą i swoją twórczością przyśpieszy proces likwidowania odłogów kulturalnych na wsi.

NOWE SUKCESY GOSPODARCZE ZSRR

Każdy kwartalny komunikat o osiągnięciach radzieckiej gospodarki planowej odbija się głośnym echem na całym świecie. Nie ma ludzi, czytających te komunikaty obojętnie. Dla setek milionów ludzi pracy na całym świecie, dla wszystkich szczerych zwolenników trwałego pokoju między narodami i prawdziwej wolności tych narodów każdy sukces gospodarczy ZSRR jest ich własnym sukcesem, bo sukcesem, wzmagającym siły obozu antyimperialistycznego. Natomiast wrogowie Związku Radzieckiego, wrogowie pokoju i wolności zżymają się czytając o nowych sukcesach gospodarczych ZSRR, albowiem wiadomości o tych sukcesach są wyrazem triumfu ustroju socjalistycznego i brzmią w ich uszach jak podzwonne dla kapitalizmu.

Nie mógł też wywołać innego echa i ostatni komunikat radzieckiego Centralnego Urzędu Statystycznego „o rezultatach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w III kwartale 1948 r.".

Dane, jakie ten komunikat zawiera, potwierdzają bowiem z niezwykłą siłą obawy wrogów i wzmacniają nadzieje przyjaciół wielkiego państwa socjalistycznego.

Dane te świadczą, że planowanie radzieckie jest coraz bardziej dokładne i precyzyjne. Plan III kwartału został nie tylko wykonany, lecz przeważnie przekroczony. W przemyśle plan kwartalny został wykonany w 107%. W poszczególnych gałęziach produkcji plan został poważnie przekroczony, najbardziej zaś w gałęziach wytwarzających maszyny wielkiego typu, w przemyśle naftowym, hutniczym, chemicznym, włókienniczym i spożywczym. Nie wykonały tylko planu dwa resorty gospodarcze: przemysł rybny obszarów wschodnich (85% planu) oraz przemysł mięsny i mleczny (91% planu).

W okresie 9 miesięcy 1948 r. plan państwowy został w przemyśle radzieckim wykonany w 106 proc. A trzeba wiedzieć, że za każdym procentem nadwyżki kryją się wielomiliardowe wartości!

Bardzo znamienne są dane, które świadczą o tempie rozwoju produkcji przemysłowej w Związku Radzieckim. Porównując produkcję III kwartału br. z produkcją tego samego okresu w ub. roku widzimy, że **wzrosła ona o 23%. Takiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej nie zna i nigdy nie znało żadne państwo kapitalistyczne.**

Na szczególną uwagę zasługuje wiadomość, że radziecka produkcja przemysłowa OSIĄGNĘŁA JUŻ I PRZEWYŻSZYŁA W TYM ROKU POZIOM PRZEDWOJENNY. Produkcja ostatnich 9 miesięcy jest bowiem o 14 proc. większa od analogicznej produkcji 1940 roku. We wrześniu br. przewyższała ona o 26 proc. poziom przedwojenny.

Miarę tego osiągnięcia możemy w całej pełni ocenić, jeśli zdamy sobie sprawę z ogromnych zniszczeń, jakie wojna przyniosła radzieckiej produkcji przemysłowej. Najbardziej uprzemysłowione okręgi Związku Radzieckiego: Ukraina, Zagłębie Donieckie, hutnictwo i przemysł maszynowy Południa, leningradzki i stalingradzki, a częściowo i moskiewski okręg przemysłowy, przeszły przez niszczycielską okupację hitlerowską.

Osiągnięcie przedwojennego poziomu produkcji jest wynikiem ogromnych wysiłków, skierowanych przez władze radzieckie na odbudowę i modernizację zniszczonych przez okupanta hitlerowskiego zakładów przemysłowych. **Toteż produkcja tych okręgów, wzrosła w III kwartale br. w porównaniu z tym samym okresem ub. roku o 38 proc.**

W tablicy porównawczej, wykazującej wzrost produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, można wyczytać jedną niezmiernie ciekawą rzecz. Oto w ciągu roku osiągnięto największy wzrost w produkcji następujących artykułów:

	wzrost o
wagony towarowe	**67 proc.**
trolleybusy	**198 „**
samochody osobowe	**92 „**
urządzenia hutnicze	**106 „**
maszyny przędzalnicze	**92 „**
krosna tkackie	**108 „**
maszyny rolnicze	**109 „**
traktory	**94 „**
kombajny	**341 „**
pługi traktorowe	**111 „**
siewniki traktorowe	**94 „**
mleczarnie	**120 „**

Co wynika z tego zestawienia? Wynika, że największy wzrost nastąpił w produkcji maszyn dla rolnictwa i dla przemysłu włókienniczego, a więc w gałęziach, które wytwarzają bezpośrednio artykuły konsumcyjne. Dane te znakomicie charakteryzują kierunek inwestycyjny wysiłków państwa radzieckiego.

Ogromne wkłady w rolnictwo przyniosły już wspaniały rezultat. Tegoroczne zbiory zbóż były w Związku Radzieckim równe przedwojennym, a plony z hektara jeszcze wyższe. Obszar zasiewów **wzrósł w ciągu tego roku o 13,3** miliona ha. O wielkości tej liczby niech świadczy fakt, że jest ona nieznacznie mniejsza od całego obszaru zasiewów w naszym kraju.

Rezultaty dobrych zbiorów i systematycznego zwiększania produkcji artykułów spożycia prowadzą do szybkiego wzrostu dobrobytu ludności radzieckiej. Świadczą o tym dane o obrocie detalicznym w handlu państwowym i spółdzielczym.

W III kwartale br. sprzedano w porównaniu z III kwartałem ub. roku więcej chleba o 56 proc., cukru o 92 proc., wyrobów cukierniczych o 41 proc., przetworów rybnych o 20 proc., tkanin bawełnianych o 55 proc., tkanin wełnianych o 41 proc. i obuwia skórzanego o 28 proc.

Dokonana przed rokiem reforma walutowa połączona ze zniesieniem kartek przyczyniła się do ogromnego wzrostu dobrobytu ludności.

Oceniając ogólnie rezultaty III kwartału należy stwierdzić, że narody ZSRR poczyniły w tym roku **ogromny krok naprzód** w odbudowie i rozwoju swej gospodarki narodowej, zrealizowały przedterminowo zadanie powojennej pięciolatki — osiągnięcie przedwojennego poziomu wytwarzania.

A. Sz.

GOŚCIE BUŁGARSCY

Minister kultury i sztuki Wałko Czerwenkow

Minister sprawiedliwości Radi Najdenow

Wicemin. handlu Dymitr Koczemidow

Wicemin. elektryfikacji Kajrakow

gen. Stojczew, prezes Urzędu Kultury Fizycznej

Rys. JOTES

Po dewaluacji franka

Tak już dziś jest we Francji, że przyczyn pewnych posunięć rządu rezydującego w Paryżu i mieniącego się francuskim — należy szukać w Waszyngtonie lub na linii Waszyngton — Londyn. Odnosi się to również do ostatniego zarządzenia w sprawie dewaluacji, czyli obniżenia oficjalnego kursu waluty francuskiej.

Dwa są istotne elementy nowej dewaluacji franka: zmiana stosunku franka do funta angielskiego i dalsze pogłębienie, zapoczątkowanej w końcu stycznia br., dewaluacji franka w stosunku do dolara.

Żeby zrozumieć sens i znaczenie obydwu tych posunięć należy przypomnieć pokrótce kilka faktów. Amerykańscy kapitaliści uważają za jeden z centralnych punktów swego programu gospodarczego ujarzmienia Europy — zniesienie w krajach marshallowskich kontroli dewizowej i przywrócenie niekontrolowanej wymiany walut wg „właściwego" — z amerykańskiego punktu widzenia — kursu. Jest to zupełnie zrozumiałe. Zniesienie kontroli dewizowej oznacza swobodę ucieczki kapitałów krajowych do USA, przy jednoczesnym wzmożeniu infiltracji prywatnego kapitału amerykańskiego do krajów marshallowskich. Dla amerykańskich kapitalistów płynie stąd podwójna korzyść i tym się tłumaczy, że rząd Stanów Zjednoczonych wprowadził do wszystkich umów dwustronnych z krajami marshallowskimi obowiązek **zastosowania się do „wskazówek" amerykańskich w sprawie kursu waluty.**

Kiedy w końcu stycznia br. rząd francuski pod naciskiem amerykańskim obniżył wartość franka — uczynił to tylko w stosunku do dolara, a nie do brytyjskiego funta. Takie rozwiązanie problemu waluty francuskiej dawało wówczas Amerykanom podwójną korzyść:

po pierwsze rozszerzyło drogę przenikania kapitału amerykańskiego do Francji i zwiększyło zależność Francji od USA, a po drugie — pogorszyło sytuację Wielkiej Brytanii w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

W ówczesnej specyficznej sytuacji międzynarodowej dewaluacja franka była skierowana nie tylko przeciwko ekonomice francuskiej, ale i przeciwko **ekonomice brytyjskiej.** Na rynku francuskim brytyjski funt był faktycznie wart nie ponad 4 dolary, lecz tylko 2 i pół dolara. Wielka Brytania sprzeciwiała się wówczas takiej dewaluacji franka, ale oczywiście opór jej nie zdał się na nic. Obecnie Stany Zjednoczone zgodziły się na obniżenie kursu waluty francuskiej również wobec funta. Nie znane są jeszcze kulisy i przyczyny tego ustępstwa amerykańskiego, ale może, nie jest rzeczą tak ważną dociekanie tych przyczyn.

Jest natomiast rzeczą znamienną i charakterystyczną dla całej sytuacji międzynarodowej, że Amerykanie zrobili pewne ustępstwo wobec Wielkiej Brytanii — kosztem Francji, że cenę tego ustępstwa zapłaci gospodarka francuska, dla której nowa dewaluacja będzie dotkliwym ciosem.

Waluta francuska ulega zresztą — jak już wspomnieliśmy — dewaluacji również wobec dolara. Jeśli dotychczas kurs oficjalny dolara wynosił 214 franków, to obecnie wynosi on już ponad 260 franków i będzie się dalej zmieniał, w zależności od gry wolnego rynku. Innymi słowy losy waluty francuskiej znajdują się całkowicie w rękach spekulacji i rycerzy giełdy, wśród których pierwsze skrzypce grają spekulanci i giełdziarze amerykańscy.

Losy franka są odbiciem losów całej ekonomiki francuskiej. Nieustanne wstrząsy walutowe są przejawem faktu, że **burżuazja francuska nie jest zdolna do rozwiązania żadnego z podstawowych problemów gospodarczych. Jej panowanie powoduje degradację gospodarczą, wzrost zależności od monopolistów amerykańskich oraz pogorszenie się sytuacji ludności pracującej.** Francja jest krajem przemysłowym a przecież w jej handlu zewnętrznym coraz mniejszą rolę gra eksport fabrykatów, a coraz większą rolę — eksport surowców i półfabrykatów. Oto kilka cyfr:

W pierwszym kwartale b. roku wzrósł eksport żelaza i cementu, ale eksport samochodów spadł o 25 proc., tkanin wełnianych o 23 proc., a nawet perfumerii, słynnej perfumerii francuskiej, która zaopatrywała niegdyś cały świat o 33 proc. Eksport bauksytów wzrósł o 76 proc., ale wywóz gotowego aluminium — spadł o 20 proc.

Są to wymowne cyfry, świadczące o pustoszących następstwach marshallizacji. Rządy francuskie ogłaszają raz za razem swoje tzw. plany gospodarcze, ale plany te nie są bynajmniej wykonywane. W pierwszym półroczu bieżącego roku zamierzano wydobyć 29,5 miliona ton węgla; wydobyto tylko 25,8 miliona. Taki sam obraz mamy i w innych gałęziach przemysłu. **Ale za to jeśli w r. 1938 udział robotników w dochodzie narodowym wynosił 45 proc., to w r. 1948 spadł on do 38 proc., wówczas gdy udział monopolistów wzrósł z 29 proc. do 42,5 proc.**

Dotychczasowa dewaluacja franka przyczyniła się w sposób bardzo istotny do wzrostu cen i do obniżki realnych zarobków pracujących. Dalsza dewaluacja jeszcze bardziej przyśpieszy wzrost cen i wyśrubuje drożyznę, jeszcze bardziej pogorszy sytuację ludności pracującej na rzecz monopolistów amerykańskich i francuskich.

Walka klasowa jaką prowadzi proletariat francuski w obronie swego poziomu życiowego, bohaterskie strajki górników, metalowców, robotników portowych, kolejarzy itd. są jednocześnie walką o uzdrowienie ekonomiki francuskiej.

Drogę wiodącą do tego uzdrowienia pokazał program przyjęty na ostatnim kongresie francuskich związków zawodowych.

Opodatkowanie skandalicznych zysków wielkiego kapitału, obniżenie cen drogą zmniejszenia zysków monopolistów, podwyżka płac robotników, demokratyczna reforma administracji, zmniejszenie nadmiernego budżetu wojskowego i przejście na tory polityki pokojowej, polityki współpracy z ZSRR i krajami demokratycznymi, zerwanie z planem Marshalla — oto konkretny program jaki przeciwstawia proletariat francuski zdradzieckim machinacjom burżuazji.

Jedynie powołanie rządu jedności demokratycznej, który by przystąpił do realizacji tego programu, może uwolnić Francję, jej ekonomikę i jej walutę od niewolniczej zależności od obcych imperialistów.

J. KOWALEWSKI

O TRUDNEJ PRACY I PIĘKNYCH REZULTATACH

(Rozmowa z przedstawicielami bułgarskiej klasy robotniczej)

Wycieczka bułgarskich działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych zwiedziła zabytki Krakowa, kopalnie i huty Śląska, stolicę Ziem Zachodnich — Wrocław i przybyła do Warszawy. W niedzielę goście nasi zwiedzili Muzeum Narodowe i Wilanów, byli na przedstawieniu w Teatrze Polskim; wczoraj mieli więcej czasu, aby obejrzeć miasto i porozmawiać z nami.

W redakcji odwiedzili nas wybitni bułgarscy dziennikarze: **Sekretarz Gen. Związku Zawodowego Dziennikarzy, tow. Stojanow oraz redaktor działu gospodarczego centralnego organu Bułgarskiej Robotniczej Partii (komunistów), tow. Georgiew.** Informowali się w wielu sprawach, które ich interesują, wypytywali o naszą praktykę walki na drodze do socjalizmu.

* * *

Po południu przedstawiciel redakcji przeprowadził rozmowę z bułgarskimi przyjaciółmi na temat ich doświadczeń.

W skład delegacji wchodzą przede wszystkim przedstawiciele bułgarskiej klasy robotniczej. Rozmowa z nimi jest dla nas szczególnie ciekawa.

Wasyl **Rajdowski** jest sekretarzem bułgarskich Związków Zawodowych. Z uśmiechem człowieka, który wiele przecierpiał, lecz i wiele osiągnął opowiada nam tow. Rajdowski o pracy bułgarskiej organizacji zawodowej klasy robotniczej.

„Do naszych Związków Zawodowych należy przeszło 700 tys. członków. Są wśród nich przede wszystkim robotnicy, lecz należą również urzędnicy i rzemieślnicy. Tylko znikoma liczba ludzi pracy jest niezorganizowana. Struktura Związków jest podobna jak u was. Byłem dziś rano gościem waszych związkowców i mogłem się o tym przekonać. Naczelną władzą naszych Związków jest Centralna Rada Związków Zawodowych, której podlegają poszczególne związki branżowe. Jest ich u nas w tej chwili 32, lecz dążymy do łączenia mniejszych i zredukujemy ich liczbę do 22, względnie najwyżej 24.

— *Jakie są warunki egzystencji bułgarskich robotników? — pytamy.*

„Dobre — odpowiada tow. Rajdowski. **Robotnik zarabia przeciętnie od 10.000 — do 20.000 lewów, a to mu zupełnie wystarcza na życie. Obiad w stołówce kosztuje 50 — 60 lewów.** Robotnicy, którzy mają rodziny, otrzymują produkty żywnościowe po niższych cenach. Jeszcze lepsze są oczywiście warunki egzystencji przodowników pracy, lecz o tym poinformuje was lepiej tow. Weliczkow" — kończy rozmowę tow. Rajdowski.

Tow. Stefan **Weliczkow** jest technikiem kopalni węgla w Perniku. Bierze udział we współzawodnictwie pracy i jest przodownikiem. Niedawno otrzymał jako nagrodę zegarek marki „Omega". „Trzy są u nas terminy obliczania rezultatów współzawodnictwa pracy: 1 Maja, 9 września (święto państwowe odrodzonej Bułgarii) i 1 stycznia. Umowy o współzawodnictwie zawierają między sobą kopalnie, fabryki, przedsiębiorstwa. Ponadto współzawodniczą między sobą robotnicy. Przy obliczaniu rezultatów współzawodnictwa bierze się pod uwagę procent wykonania planu, ilość i jakość produkcji oraz oszczędność materiału. **Są u nas robotnicy, którzy (jak np. tow. Czolew) wykonują ponad 300 proc. normy.** Uczestnicy współzawodnictwa zarabiają od 30.000 — 50.000 lewów miesięcznie, a więc przeszło dwa razy tyle co robotnicy, którzy we współzawodnictwie udziału nie biorą. Przodownicy pracy otrzymują miesięczny urlop wypoczynkowy na koszt państwa i wyjeżdżają do uzdrowisk i letnisk Bułgarii. **Ponadto państwo daje im premie w naturze: ubrania, lepsze wyżywienie, lepsze mieszkania.** Najwybitniejsi otrzymują ordery i odznaczenia. Dzięki współzawodnictwu pracy możemy wykonywać nasze plany gospodarcze z nadwyżką i stale zwiększać produkcję. Nasz plan wydobycia węgla na rok 1948 przewiduje uzyskanie 4.210.000 ton, co jest dla nas poważnym osiągnięciem."

—Lecz chciałbym, byście porozmawiali z innym przodownikiem pracy, który jest również uczestnikiem naszej wycieczki, — mówi tow. Weliczkow, przedstawiając mi tow. **Jordana Łazarowa-Nikołowa.** Jest to drukarz, który pracuje w drukarni uniwersyteckiej w Sofii.

„Wykonuję 225 proc. normy — mówi tow. Nikołow. — Moja normalna płaca wynosi 10.000 lewów miesięcznie. Za przekroczenie normy otrzymuję dodatkowo 22.900, tak, że w sumie zarabiam 32.000 lewów miesięcznie. Niedawno aresztowano u nas wrogów narodu — faszystów. Otrzymałem mieszkanie jednego z nich — byłego prokuratora." Tow. Nikołow wskazuje na złoty medal: „oto medal, który otrzymałem 9 września za moją pracę. Poprzednio otrzymałem 4 srebrne medale."

Do naszej rozmowy dołącza się jeszcze jeden z miłych gości. „A gdzie wy pracujecie, towarzyszu?" — pytam. — „Jestem dyrektorem fabryki „Wulkan" w Warnie" — mówi tow. Mawrodijew. **„Ja też byłem robotnikiem. Ludowa władza, partia wysunęła mnie na stanowisko dyrektora. Około 5.000 robotników zostało u nas dyrektorami.** W większości unarodowionych fabryk dyrektorami są robotnicy. Lecz obejmują oni nie tylko te stanowiska. Przodowników pracy kierujemy do średnich i wyższych szkół technicznych, aby zdobywali kwalifikacje kierowników produkcji i inżynierów."

Pytam jeszcze tow. Mawrodijewa o uświadomienie polityczne bułgarskich robotników.

„W naszej fabryce co drugi robotnik ma, czyta i studiuje historię WKP(b)" — mówi robotnik-dyrektor. „Ta cenna książka ma już u nas kilka wydań. Rabotniczesko Delo (Centralny Organ Partii) osiągnęło dzienny nakład 280 — 300.000 egzemplarzy."

Czas kończyć rozmowy. Nasi goście mają bogaty program dnia i mało czasu. Wdzięczni za informacje o pracy bułgarskich towarzyszy, żegnamy się serdecznie, przyrzekając spotkać się wkrótce w Bułgarii. Nasza przyjaźń umacnia się poprzez wzajemne poznanie, wymianę doświadczeń wspólnej walki o sprawiedliwy ustrój społeczny i usunięcie wyzysku człowieka przez człowieka. Wspólny jest nasz cel i jedna jest nasza droga.

Rozmowę przeprowadził
R. Sz.

NA MARGINESIE

OKOLICZNOŚĆ „ŁAGODZĄCA"

Za dawnych czasów wyobrażano sobie boginię sprawiedliwości — Temidę, jako postać kobiecą z przepaską na oczach i z wagami w rękach, co miało być symbolem bezstronności absolutnej. Gdybyśmy chcieli dzisiaj usymbolizować sprawiedliwość amerykańską, trzeba by było zdjąć przepaskę z oczu Temidy, a na jedną z szal wagi położyć złoty dolar, ponieważ dla sprawiedliwości amerykańskiej bynajmniej nie jest obojętne, kto stoi przed jej obliczem. Oto jeden z wymownych przykładów.

Przed sądem miasta Chatleston (stan Południowa Karolina) stanął niejaki Rudolf Gerreo, oskarżony o zabójstwo Roberta New. Oskarżony nie próbował nawet negować faktu zabójstwa, który był oczywisty. Ale Rudolf Gerreo jest pilnym czytelnikiem prasy amerykańskiej i uważnie przysłuchiwał się przemówieniom kierowniczych osobistości politycznych USA.

Więc po pierwsze Gerreo udowodnił, że zabity New był działaczem związków zawodowych — i to działaczem lewicowym, przeciwnikiem osławionej Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). A następnie Gerreo oświadczył, że New był „komunistą", a zabójstwo zostało dokonane w wyniku dyskusji na temat komunizmu, ponieważ New bronił poglądów komunistycznych. Innymi słowy, Gerreo dał do zrozumienia, że sprawcą zabójstwa Roberta New był właściwie... sam New.

Sprawa potoczyła się trybem „normalnym". Sędziowie, którzy również czytają prasę amerykańską i przysłuchują się wypowiedziom polityków USA, uwzględnili przytoczone przez Rudolfa Gerreo okoliczności „łagodzące", uznali go winnym zabójstwa „nieumyślnego" i skazali zaledwie na 3 lata więzienia, mimo że zabójstwo — według ustawodawstwa amerykańskiego, karane jest śmiercią.

Warto przypomnieć, że na 3 lata więzienia skazany został niedawno również kompozytor niemiecki, emigrant - antyfaszysta, Hans Eisler, za to tylko, że „nie zawiadomił władz o swych komunistycznych poglądach", występując z prośbą o zezwolenie na powrót z USA do Niemiec... Niezwykle, zaiste, wygląda dziś waga w rękach amerykańskiej Temidy.

B. D.

W BARTOSZYCACH POWSTAJE NOWY CZŁOWIEK

NIE jest bynajmniej rzeczą łatwą pisać o Centralnym Ośrodku Wychowawczo - Szkoleniowym im. Janusza Korczaka, zorganizowanym przez RTPD w Bartoszycach. Bartoszyce bowiem swoim rozmachem, swoim „szukaniem nowych niezbadanych dróg" oszałamiają nieco. Zresztą trudno jest je ocenić nie mogąc porównywać, a na razie przecież nie ma jeszcze niestety go z czym porównywać.

Cóż to jest ten RTPD-owski COWS ukryty wśród jezior i lasów dalekiej Warmii? Już sama nazwa wskazuje, że jest to ośrodek wychowawczy. Ale nie przez to zasługuje na u-

Umiemy już obchodzić się z maszyną i klucze też potrafimy robić — chwalą się chłopcy w warsztatach w bartoszyckim COWS

wagę, nie przez to wybija się wśród tysiąca innych instytucji wychowawczych. Ośrodek Bartoszycki w swoich dwóch Domach Dziecka i przedszkolu mieści na razie 450 dzieci. Nie jest to więc tak zawrotna ilość, by aż pisać o tym należało. I ilość, choć bardzo ważna, w tym pierwszym okresie nie jest najważniejsza.

TRUDNE POCZĄTKI

Powiedziałam „w pierwszym okresie", bo Bartoszyce", aczkolwiek już zorganizowane, aczkolwiek mogące poszczycić się poważnymi osiągnięciami są jednak ciągle jeszcze w stadium stawiania pierwszych kroków.

Na początku... Na początku w małym miasteczku Bartoszyce były zniszczone i solidnie rozszabrowane poniemieckie koszary. Tu w tym zakątku, „zabitym deskami od świata", RTPD postanowiło stworzyć swój pierwszy i jedyny na razie ośrodek wychowawczo - szkoleniowy.

Łatwo jest stworzyć, gdy się ma z czego, ale w tym wypadku, chociaż dobra materialne były i na tym odcinku RTPD nie natrafiało na trudności większe niż inne budujące się i organizujące instytucje, ale brakowało rzeczy najważniejszej — kadr wychowawców.

Jest to bolączka ogólnopolska. Wychowawców wykwalifikowanych nie mamy. Przed wojną były seminaria nauczycielskie, były seminaria przedszkolne, różnego rodzaju kursy, nie było jednak uczelni kształcącej wychowawców. I ten brak odczuwać się daje na każdym kroku we wszystkich instytucjach wychowawczych. Krótko mówiąc, ci wychowacy, których mamy, nieraz bardzo dobrzy, nieraz na bardzo wysokim poziomie — są pewnego rodzaju amatorami, są samoukami. Chodziło więc w pierwszym rzędzie o stworzenie kadr wychowawców.

I więcej jeszcze. Chodziło o stworzenie „nowego człowieka" a więc i wychowawców, którzy by mogli tego małego, niekiedy już wypaczonego i zdemoralizowanego przez życie człowieka wychować na zdrowego i pełnowartościowego obywatela.

W olbrzymich poniemieckich koszarach, nie całkowicie jeszcze wykorzystanych, nie całkowicie odremontowanych mieści się: Dom Dziecka Nr 1, Dom Dziecka Nr 2 i Przedszkolny Dom Dziecka.

UCZYMY SIĘ I WYCHOWUJEMY

Dochodzi godzina 8. Domy Dziecka wyludniają się. Na terenie ośrodka istnieje szkoła podstawowa, do której uczęszczają wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Ostatnia grupa kończy śniadanie w jadalni. Szukam wychowawczyni. Podbiega do mnie młodziutka uczennica:

— Ja jestem wychowawczynią, proszę, o co chodzi?

Następuje małe nieporozumienie.

— Ja wiem — mówię — że ty jesteś dyżurna, ale chciałam zobaczyć się z wychowawczynią.

Chwila konsternacji i okazuje się, że właśnie ta uczennica jest wychowawczynią i — jak mnie zapewnia dyrekcja — wcale nieźle daje sobie radę ze swoją grupą.

Rozmowa trwa krótko, gdyż już jest ósma i moja rozmówczyni musi iść do szkoły. Cały niemal personel wychowawców obowiązkowo uczęszcza do Państwowego Liceum Wychowawczego zorganizowanego przez COWS — pierwszej tego rodzaju placówki w Polsce.

W godzinach porannych wychowawcy są więc w liceum, dzieci w szkole, podstawowej lub zawodowej, również zorganizowanej przez Ośrodek, lub wreszcie odbywają zajęcia praktyczne w warsztatach.

Warsztaty, to poważna pozycja w życiu COWS. Po pierwsze dokonują wszelkich remontów, stolarnia w miarę rozwoju ośrodka zaopatruje go w meble i urządzenia, warsztat szewski wykonuje wszelkie naprawy obuwia i częściowo nowe buty, pracownie krawieckie zaopatrują w odzież.

Któż tam pracuje? Zaopatrzyć bowiem taką olbrzymią machinę w dostateczną ilość obuwia, odzieży, mebli, dokonywać remontów zniszczonych przez działania wojenne urządzeń — to nie jest bagatela. W warsztatach więc pracuje pewna ilość fachowców, ślusarzy, szewców, krawców itd. A prócz tego tu właśnie szkoli się „młody narybek". Tu uczniowie ze szkoły zawodowej, częściowo wychowankowie RTPD, a częściowo „z miasta", odbywają praktykę.

Dziewczęta z wielkim zapałem opanowują trudną technikę krawiecką

Uśmiechnięty, z rozwichrzoną jasną czuprynką chłopiec pokazuje mi z dumą zrobiony samodzielnie bucik.

— Mocny będzie, prawda? — i z bardzo „ważną" miną pochyla się nad kopytem.

A w warsztatach mechanicznych piętnastoletni „ślusarz" chwali mi się, że już umie zrobić klucz.

— I co chcesz robić, jak się tej ślusarki nauczysz?

— Mam matkę w Warszawie na Żoliborzu, będę na nią zarabiał.

Niektóre dzieci mają matki, większość jest zupełnymi sierotami. Część to uperczywie od najwcześniejszego dzieciństwa niemczeni Warmiacy. Teraz powoli zrastają się z polskim środowiskiem. Mimo, że nie zawsze dobrze władają językiem, budzi się w nich już poczucie polskości. Interesują się Polską i wypytują o różne szczegóły dzieci przybyłe z Polski Centralnej.

Duża część dzieci przybyła tu z Ipo gotowia Opiekuńczego i z innych domów dziecka. Była to początkowo zbieranina. Co robiły? Jak się zachowywały? O tym wymowniej jeszcze niż relacje wychowawców mówi prowadzona na początku przez dzieci kronika. Czytamy tam i o ucieczkach i o wyprawach do cudzych ogrodów na jabłka i... Ale po co wyliczać? Trudno przypuszczać, by mogło być inaczej. Gdyby przyjechały same „aniołki", same dobrze wychowane dzieci, które nie przeklinają, nie kradną, nie biją się, słuchają starszych, to po co byłby dom wychowawczy? Wystarczyłoby urządzić im dobrze zaopatrzoną stołówkę i czyste sypialnie. Nie byliby potrzebni ani wychowawcy, ani specjalne metody wychowawcze, z takim trudem wypracowywane przez COWS.

Trzeba było jednak spojrzeć prawdzie w oczy. Przecież dzieci przez długi okres pozbawione opieki, dzieci, które w wielu wypadkach zetknęły się z ulicą, zetknęły się z najbrudniejszymi stronami życia, nie są ani „grzeczne", ani „idealne", ani potulne. A takich dzieci po wojnie mamy olbrzymie ilości. I stworzenie z nich zdrowych pełnowartościowych obywateli postawił sobie za zadanie ośrodek bartoszycki.

Czy to się udało, a raczej czy to się udaje? Trudno przesądzać. COWS to placówka jeszcze w powijakach. Są pewne gwarancje, że szkoleni zawodowo i ideologicznie wychowawcy, którzy mają nie tylko zajęcia praktyczne, ale przebywając stale na terenie zakładu, żyją jego życiem i poznają najmniejsze szczegóły, trudności i niedociągnięcia, że tacy wychowawcy, staną na wysokości zadania. Ale metody wychowawcze stosowane w Bartoszycach wymagają osobnego omówienia.

Z. KWIECIŃSKA

WYŚCIG ELEKTROWNI SLĄSKICH TRWA

Wynik: wzrost produkcji — oszczędność węgla

W 5-miesięcznym współzawodnictwie pracy Elektrownia Zagłębia Węglowego, zwyciężyła według ustalonych ostatnio wyników elektrownia Zakładów „Elektro" w Łaziskach Górnych, przed elektrowniami: **„Zabrze", „Szombierki" i „Chorzów"**. Współzawodnictwo pracy między tymi elektrowniami obejmowało prace, wpływające bezpośrednio na podniesienie produkcji oraz skrócenie czasu remontów maszyn i urządzeń, racjonalne zużycie węgla i podniesienie gospodarki zakładów.

W wyniku współzawodnictwa pracy elektrowni Zagłębia Węglowego, ogólny czas remontu turbin, urządzeń rozdzielczych i innych, skrócono łącznie o 225 dni roboczych w stosunku do przewidywanego czasu pracy. Produkcja prądu elektrycznego wzrosła od maja do końca września br., o 45,7 mil. kWh, przekraczając plan o 7%. Na szczególne podkreślenie zasługuje również zmniejszenie zużycia węgla. W okresie współzawodnictwa zaoszczędzono 84,5 tys. ton węgla.

Dążąc do usprawnienia wewnętrznej gospodarki, elektrownie współzawodniczące zmniejszyły również zużycie energii elektrycznej we własnych zakładach o 8,7% w stosunku do zużycia sprzed okresu współzawodnictwa. Innym osiągnięciem współzawodniczących elektrowni było znaczne zmniejszenie ilości opuszczonych dniówek. W niektórych działach pracy nie obecności w ogóle nie zanotowano.

5000 par obuwia dziennie produkuje Odmęt

Śląskie Zakłady Obuwia w Odmęcie na Opolszczyźnie prowadzą produkcję systemem taśmowym. W dziale obuwia skórzanego pracują cztery zespoły taśmowe, z których każdy wytwarza dziennie przeszło 800 par obuwia różnego rodzaju. Pierwszy zespół produkuje obuwie męskie, drugi — obuwie damskie, a trzeci — dziecinne. Czwarty zespół prowadzi produkcję specjalną, wyrabiając wysokie i ciepłe buty filcowe, przeznaczone dla ludzi pracy.

W dziale obuwia gumowego, wytwarza się tu przeszło 1.600 par dziennie, przy czym praca idzie również systemem taśmowym.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że fabryka wytwarza nie tylko obuwie, ale i wszystkie potrzebne do produkcji dodatki — nawet sznurowadła i tekturowe pudełka, służące do pakowania butów. We własnych warsztatach remontuje się też maszyny, tak że są one właściwie samowystarczalne technicznie.

Należy podkreślić, że zakłady przejęte po wojnie przedstawiały co najwyżej 5 proc. pierwotnej wartości produkcyjnej. Dziś nie tylko je odbudowano, ale przewiduje się ich dalszy rozwój. W fabryce pracuje obecnie przeszło 1.600 ludzi, z czego przeszło trzy czwarte przypada na miejscową ludność polską, która chlubnie wyróżniła się w dziele odbudowy zakładów odmęckich.

Zakończenie konferencji kierowników świetlic

Ogólnopolski Zjazd Kierowników Świetlic Związków Zawodowych w Hali Ludowej we Wrocławiu został zakończony w dn. 16 bm. Blisko 3.500 delegatów wysłuchało sprawozdań z komisji zjazdowych.

Głównym zadaniem związków zawodowych w chwili obecnej — podkreśliła przewodnicząca komisji ob. Lange-Brzezińska — **jest powszechna walka z analfabetyzmem.** Wszystkie placówki świetlicowe muszą nawiązać ścisłą współpracę ze społecznymi radami do walki z analfabetyzmem. Najpilniejszym uczniom na kursach dla analfabetów związki zawodowe **będą przyznawały premie.**

Ponadto będzie nawiązana współpraca z TUR-em i innymi właściwymi organizacjami w celu organizowania **kursów nauczania początkowego dla dorosłych.**

Referując przebieg obrad komisji czytelnictwa dr. Wendlandowa stwierdziła, że **związki zawodowe przystąpią do racjonalnego zaopatrywania bibliotek świetlicowych w wartościowe książki. Dobór książek w bibliotekach musi służyć świadomości klasowej i wychowania w duchu socjalistycznym.**

Komisja Metod i Organizacji Pracy w uchwałach swych położyła specjalny nacisk na **dobór wyrobionych i uświadomionych społecznie kierowników świetlicowych,** na przygotowanie planów pracy świetlicowej i koordynowanie działalności nie tylko między świetlicami, ale również z czynnikami politycznymi i społecznymi.

Komisja Artystyczna opracowała plan dla podkomisji: organizacyjnej, szkolenia artystycznego, muzyki i śpiewu, repertuarowej, tanecznej i teatralnej, uwzględniający **centralizację akcji kulturalno - oświatowej, współpracę zespołów świetlicowych oraz nawiązanie ścisłej współpracy z czynnikami oświatowymi, naukowymi i zawodowo-artystycznymi.**

Krajoznawstwo, posiada wielką wartość społeczną — stwierdziła na wstępie swego sprawozdania **dr Fleszarowa.** W całym państwie powołane zostaną zatem terenowe komórki krajoznawcze. Przy KCZZ zostanie zorganizowane **poradnictwo krajoznawcze.** Związki zawodowe przystąpią również do **kształcenia przewodników, organizatorów i instruktorów pracy krajoznawczej,** tak w ośrodkach robotniczych jak i wiejskich.

W ożywionej dyskusji, omówiono dotychczasowe błędy organizacyjne, wypływające przede wszystkim z braku doświadczeń w tej nowej dziedzinie pracy związkowej. M. in. delegatka Związku Zawodowego Literatów — W. Melcer zwróciła uwagę na konieczność kształcenia konsumenta literatury i wyławiania talentów literackich spośród robotników i chłopów.

—o—

Znów »polskie tempo« W 7 miesięcy powstał piec huty »Orzeł Biały«

W zakładach górniczo - hutniczych „Orzeł Biały" został uruchomiony nowy piec obrotowy.

Uruchomienie nowego pieca obrotowego w zakładach „Orzeł Biały" pozwoli na racjonalną eksploatację rud o niższej zawartości cynku.

Piec został wykonany w rekordowym czasie 7 miesięcy. Konstrukcję pieca zrobiła huta „Ferrum" zaś budowa jego i całkowity montaż jest dziełem załogi zakładów „Orzeł Biały", która rezygnując z ofert firm montażowych, wykonała wszystkie prace we własnym zakresie.

Podczas uroczystości podkreślono ofiarną pracę załogi zakładów, podkreślając osiągnięcia przodowników pracy: **Mielczyka, Pasierba, Wnuka, Mikołajczyka, Pioska i Wichra** oraz techników: **Nalewczyńskiego, Wójcika, Bernackiego i Dudka,** którzy w dużym stopniu przyczynili się do sprawnego zmontowania urządzeń i ich szybkiego uruchomienia.

Uniwersytet Powszechny powstał w Olkuszu

W Olkuszu powstał w bież. miesiącu Uniwersytet Powszechny. Wykłady odbywają się 3 razy w tygodniu. Słuchaczami są synowie i córki pracowników fabryki „Olkusz" i pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Olkuszu.

Będziemy palili pomorski tytoń

W pomorskim okręgu uprawy tytoniu 1.600 plantacji dostarcza surowiec do stacji wykupu w Grudziądzu, Wąbrzeźnie, Chełmnie i Sadlinkach, pod Kwidzyniem. Przewidywany zbiór oblicza się na 3.200.000 kg. Dotychczas wykupiono 200.000 kg machorki i tytoniu puławskiego.

Zakład uprawy tytoniu w Grudziądzu projektuje rozpowszechnienie w okręgu pomorskim uprawy szlachetniejszych gatunków.

Normy przekroczone — zarobki wzrosły

Obrady przodowników pracy przemysłu papierniczego

W dniach 15 i 16 bm. odbył się we Wrocławiu pierwszy ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu papierniczego. W prezydium zasiedli: **tow. Lejman,** przewodniczący Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Przemysłu Papierniczego, oraz tow. tow. **E. Falkowski, Alojzy Kurzak i Staśko.** KC PPR reprezentował **tow. Frankowski.** Referaty wygłosili przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego: **tow. Drożdż i tow. dyrektor Falkowski.** W zjeździe wzięło udział 226 uczestników.

Z części informacyjnej referatów wynika, że główny komitet współzawodnictwa pracy wytyczył tylko typowe jego formy, pozostawiając opracowanie szczegółów swobodnemu uznaniu poszczególnych zakładów pracy. Fabryka w Piotrowicach i poznańskie fabryki papiernicze opracowały najlepsze wzorce własnych regulaminów. Przodownicy pracy są otoczeni odpowiednią opieką.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeznaczyło 16 mil. zł na cele ogólne współzawodnictwa pracy przemysłu papierniczego, a więc m. in. na opiekę i premiowanie przodowników pracy. Współzawodnictwo pracy nie tylko nie spowodowało obniżenia jakości produkcji, ale przeciwnie, — wiele fabryk znacznie ją podniosło. Po wprowadzeniu współzawodnictwa w kartonażowni w Jeleniej Górze, główny odbiorca tego fabrykatu zażądał dostaw tylko z tej fabryki ze względu na wyraźne polepszenie się jakości produkcji. Niektóre zakłady pracy, nie wykonujące dotychczas planu (fabryki głuchołaskie i jeleniogórskiej), przekraczają już swoje normy produkcyjne. Zarobki przodowników pracy podniosły się niejednokrotnie o 200 proc.

BRAKI WSPÓŁZAWODNICTWA

Akcja współzawodnictwa w przemyśle papierniczym ma również swoje braki, a to:

1) Zbyt wielka formalistyka przy zatwierdzaniu przodowników pracy. Przodownicy z ubiegłego roku dostali dopiero teraz swoje dyplomy.

2) Zbyt luźny kontakt komitetu centralnego współzawodnictwa pracy z komitetami terenowymi.

3) Szczupła ilość wskazówek regulaminowych.

4) Niedostateczna kontrola zaopatrywania zakładów pracy w surowce.

5) Nieumiejętne zasilanie załóg fabrycznych w siły fachowe.

Akcja współzawodnictwa pracy w przemyśle papierniczym cieszy się jednak olbrzymią popularnością i na 27.959 pracowników, bierze w nim udział 25.190. Współzawodnictwo nie przerodziło się przy tym w pościg za wyczynami indywidualnymi.

W dyskusji wzięli udział **tow. tow. Antke, Franciszek Strzelecki, Kaczorowski, Kuśnierz, Ziaja** i inni. Zwrócono przede wszystkim uwagę na **niedostateczne zaopatrzenie fabryk w części zapasowe maszyn i odpowiednie surowce.** Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak sit oraz barwników. W niektórych zakładach pracy, szczególnie w Piotrowicach, można zauważyć duże marnotrawstwo surowca, który, magazynowany na podwórzach, marnieje wskutek niekorzystnych wpływów atmosferycznych. Spółdzielnie, zaopatrujące załogi w produkty żywnościowe, a specjalnie spółdzielnia przy fabryce celulozy we Włocławku, często nie wywiązują się ze swych zadań. W warteckiej fabryce załoga nie posiada odpowiednich narzędzi pracy, przede wszystkim stalowych strugów. Robotnicy tej fabryki zwrócili uwagę na **niedbały i lekceważący stosunek kierownictwa do zagadnień małej racjonalizacji.** Jeden z tamtejszych robotników wprowadził nowy sposób ponownego zastosowania zużytych już noży. Za to ulepszenie, które dopomogło fabryce do znacznego zwiększenia tempa produkcji, przyznano wynalazcy premię w wysokości... 2.500 zł.!

Odpowiedzialnością za wszystkie te braki mówcy obciążali tak Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, jak i niedość aktywne Rady Zakładowe. Rzecz charakterystyczna, **każdy z przemawiających przodowników pracy wykazywał głębokie zrozumienie dla sprawy i znaczenia współzawodnictwa i każdy swą otwartą i rzeczową krytyką, jak również i troską o zagadnienia produkcyjne swego zakładu pracy dawał dowód prawdziwie obywatelskiego stosunku do potrzeb gospodarczych Polski Ludowej.**

Na zakończenie zjazdu wręczono dyplomy 90 przodownikom pracy, przy czym najlepsze osiągnięcia mają: tow. tow. PAWEŁ ZIAJA, z fabryki papieru w Boruszowicach, STEFAN LEWANDOWSKI z włocławskiej fabryki celulozy, HELENA KUKIAN z fabryki papierniczej w Piotrowicach, BAZAN z fabryki w Kaletach oraz ROMAN VETTER z bydgoskiej fabryki papierniczej. Na szczególną uwagę zasługują piękne osiągnięcia TOW. STEFANA LEWANDOWSKIEGO, który osiąga 415 proc. normy. Dziennie obrabia on 12 m sześć. drzewa, podczas gdy norma światowa wynosi 4 m. sześc.

MP.

TŁUM PODBURZONY PRZEZ KSIĘDZA zaatakował nauczycielkę

Notujemy znów wypadek wysoce niewłaściwego postępowania księdza, który używał ambony dla celów politycznych.

W Rakowcu koło Kwidzynia w woj. gdańskim wynikł zatarg między miejscowym proboszczem ks. Stanisławem Boguckim, a nauczycielką szkoły powszechnej Marią Zarembą. Przedmiotem sporu były nieuzasadnione roszczenia proboszcza do użytkowania budynku, **zajmowanego przez szkołę.** Sprawa ta w różnych fazach była przedmiotem badań władz administracyjnych, szkolnych i duchownych i powinna była znaleźć epilog na drodze orzeczenia powołanej do tego instancji. Niestety, ks. Bogucki uciekł się do metod, tak właśnie, charakterystycznych dla obecnej postawy pewnej części kleru: Oskarżył publicznie nauczycielkę o niemoralne prowadzenie się, z ambony zarzucał jej „walkę z Kościołem", a członków komitetu kościelnego zachęcał do jej pobicia.

Rezultatem takiego postępowania była napastliwa postawa grupy zaagitowanych osób, które odgrażały się nauczycielce. Mogłoby się to skończyć tragicznymi następstwami, gdyby w czas nie wkroczyła Milicja Obywatelska.

Sprawa znajdzie ostateczne rozwiązanie przed sądem, do którego udała się ob. Zaremba, przed którym odpowie ks. Bogucki z art. 255 k. k. (e)

Spółdzielnia rolnicza w Kocku dobrze zaopatruje wieś

Do najsprawniej pracujących spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w woj. lubelskim, należy spółdzielnia w Kocku. Warto zwrócić uwagę, jak starannie i obficie zaopatrzona jest we wszelkie towary potrzebne rolnikom. Obecnie zamagazynowano w niej kilkadziesiąt ton węgla wolnorynkowego tak, że nikt nie ma powodów do obaw, że go zabraknie. Zamagazynowano też pokaźne zapasy zboża, a to 100 ton. wartości 2 mil. zł. Jest to przyzwoita osiągnięcia wysokiej cyfry obrotu zbożem — 5 mil. zł.

Kiedy przed dwoma miesiącami w wielu spółdzielniach zabrakło nagle soli i nafty, — w Kocku, dzięki zaradności kierownictwa spółdzielni, tu dność była dostatnio w nią zaopatrzona. Rozprowadzono też 100 kwintali oryginalnego żyta zelandzkiego, stosując przy tym ulgi dla chłopców małorolnych. Sprawnie zakończono akcję dostawy nawozów sztucznych, w ogólnej ilości 90 ton. W magazynach znajdują się również odpowiednie ilości cementu i cegły.

Do poważnych braków spółdzielni należy zaliczyć jednak brak ośrodka maszynowego. Pewne wątpliwości może też wzbudzić skład personalny zarządu. Chłopi małorolni i średniorolni są w nim niedostatecznie reprezentowani.

KUP ZIEMNIAKI przed nadejściem mrozów w punktach sprzedaży PCH
a nie padniesz ofiarą spekulacji

Z notatnika Warszawy

DLA WYGODY PASAŻERÓW

Nasi czytelnicy skarżą się na tak zwane karty przejazdowe. Karta ta ma upoważnia do dwóch przejazdów dziennie na określonej trasie.

Dobrze, ale co robić, jeżeli zdarzy się, że trzeba z miejskich środków lokomocji skorzystać danego dnia nie dwa, ale np. trzy albo cztery razy? Karta do tego nie upoważnia i normalnego „kartowicza" ogarnia zupełnie zrozumiałe oburzenie. Bo przecież pozostają niewykorzystane przejazdy. W niedzielę i święta np. nie zawsze korzysta się z karty. Przejazdy niewykorzystane pozostają, a człowiek jest ograniczony ściśle tymi dwoma przejazdami na dzień.

I jeszcze druga sprawa. Karta upoważnia do przejazdów tylko na określonej trasie. A co robić, jeżeli wyznaczony tramwaj czy autobus długo nie nadchodzi? Co robić, gdy wszystkie wozy są przeładowane i łatwiej byłoby dostać się do miejsca pracy inną trasą? Człowiek stoi na przystanku, czeka, z coraz większym zdenerwowaniem patrzy na zegar, naturalnie — klnie i w rezultacie spóźnia się do pracy.

Zdaje się, że skargi naszych czytelników nie są pozbawione podstaw. Czy nie należałoby istotnie przemyśleć jeszcze raz tej sprawy i wprowadzić pewnych zmian — zmian zresztą niczym nie obciążających MZK.? Można byłoby np. wydawać karty na 60 czy 62 przejazdy, nie określając ściślej daty. Przecież, jak słusznie zaznacza nasz korespondent, dla MZK jest zupełnie obojętne, czy karta zostanie wykorzystana w ciągu tygodnia czy miesiąca. I dla MZK również zupełnie jest obojętne, czy dany pasażer jedzie tramwajem 25, czy 9, czy innym.

Uważamy, że karta przejazdowa powinna ułatwiać ludziom przejazdy do miejsca pracy i powroty do domu.

Może MZK poda jakiś inny sposób uzdrowienia stosunków na tym odcinku.

SĄ JUŻ POWAŻNE POSTĘPY W PRACY KOMITETÓW BLOKOWYCH

Ostatnie plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Praga - Północ było najlepszym dowodem, iż Komitety Blokowe, nasze najmniejsze Rady Narodowe, zdają sobie doskonale sprawę z tego w jakim celu zostały powołane i jakie są ich zadania.

Między pierwszym posiedzeniem Komitetów Blokowych Pragi - Północ, a ostatnim jest olbrzymia różnica. Po prostu nie chce się wierzyć, że teraz przemawiali ci sami ludzie.

Członkowie Komitetów Blokowych nauczyli się spokojnie, bez hałasu obradować, o czym nie można było powiedzieć na początku. Mówili o rzeczach istotnych, jednym słowem nauczyli się poważnie pracować. Delegaci z prawdziwą troską mówili o swoich bolączkach i trudnościach oraz przypominali o podaniach wysłanych do DRN i otrzymanych obietnicach.

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Praga - Północ popełniło jednak poważny błąd. Mianowicie posiedzenie połączono z akademią, sprawozdania prezydium Komisji i starostwa były dość długie, dla Komitetów Blokowych nie pozostało wiele czasu. W dodatku prezes przypominał co chwilę przybyłym na zebranie delegatom Kom. Blokowych, że mogą zadawać tylko krótkie pytania.

A delegaci korzystając z okazji pragnęli obszerniej pomówić o swoich bolączkach, których mieli zresztą bardzo dużo. I co najważniejsze swoje przemówienia poparte gęsto cyframi, mieli tak przygotowane, że właściwie nie było w nich zbędnych słów i zdań. Z każdej wypowiedzi przebijała głęboka troska o swój blok i lokatorów. Interesowano się nawet sprawami takimi jak brak samochodu w starostwie.

Najlepszy to dowód, iż Komitety Blokowe zdają egzamin. Nie wszystkie wprawdzie, ale poważna ich część.

(m)

Nowa maszyna polskiej konstrukcji

układa podłoże na trasie W–Z

Na przebiciu ulicy Zygmuntowskiej, na Pradze, wielką sensację budzi nowa, olbrzymia maszyna do betonowania podłoża jezdni, zastosowana przez „Mostostal" do prac na trasie W—Z.

Maszyna ta skonstruowana została przez grupę inżynierów Mostostalu. Wykonano ją sposobem gospodarczym w warsztatach przy moście Śląsko-Dąbrowskim. Do budowy maszyny użyto żelaza, pozostałego z pomocniczych rusztowań mostu Poniatowskiego. Praca nad budową trwała 3 miesiące.

Maszyna nie jest zasadniczo wynalazkiem nowym, bowiem już przed wojną podobne maszyny, produkcji niemieckiej, pracowały w Alei Waszyngtona. **Jest to jednak pierwsza taka maszyna wyprodukowana w kraju i to w dość prowizorycznych warunkach.**

Działanie tej maszyny jest bardzo proste. Betoniarka leje beton na całej szerokości jezdni a następnie, szereg mechanicznie poruszanych ubijaków, ugniata podłoże nadając mu pożądaną wysokość i twardość.

Wydajność maszyny, obsługiwanej przez 12 robotników, wynosi 25—30 metrów bieżących jezdni w ciągu 8 godzin. Przy pracy na dwie zmiany, maszyna ta ułoży podłoże betonowe na przebitym już odcinku trasy W—Z obok dworca Wileńskiego w ciągu mniej więcej półtora miesiąca. (j.m.)

Z życia org. warszawskiej PPR

UWAGA, PEŁNOMOCNICY DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Tow. Tow. Dzielnicy Śródmieście zawiadamiamy, że w dniu 20. X. 48 roku o godz. 16.30 odbędzie się zebranie pełnomocników do zbiórki na budowę Wspólnego Domu w sali KD Śródmieście, ul. Mokotowska Nr 48.

ZEBRANIE PEŁNOMOCNIKÓW ZBIÓRKI NA „DOM PARTYJNY" — DZIELNICA POWIŚLE

Dziś, dnia 19. X. br. o godz. 16.30 w lokalu KD PPR ul. Czerwonego Krzyża 21 23 odbędzie się zebranie pełnomocników zbiórki na Dom Partyjny.

KOMUNIKAT

Komitet Warszawski PPR podaje do wiadomości, iż z dniem 18. X. br. zostały zmienione nast. telefony:

Sekretarz I-szy nr. stary 8-60-26 na nr 8-15-80.

Sekretarz II-gi nr. stary 8-52-09 **na nr. 8-15-81.**

Trolleybus „A" na murze

Karambol aut w Alei Szucha

Wczoraj o godzinie 9.30 w Alei Szucha wydarzyła się niezwykła katastrofa trolleybusowo - samochodowa, w wyniku której trolleybus A oznaczony nr 39 wylądował na pobliskim parkanie murowanym, rozbijając sobie przód wozu, oraz tłukąc przednie szyby.

Jak opowiadają naoczni świadkowie i kierowcy uszkodzonych wozów, wypadek miał przebieg następujący:

Trolleybus „A" na wysokości ul. Litewskiej, usiłował wyminąć taksówkę **nr 1080,** prowadzoną przez kierowcę Wiśniewskiego, a zdążającą w tym samym kierunku. Kiedy taksówka „dociągnęła" do przodu trolleybusu z przeciwnej strony wyjechała niespodziewanie Chevroleta nr A-78955, pędząc prosto na taksówkę. Szoferzy samochodów w ostatniej chwili przyhamowali, a kierowca trolleybusu skręcił lekko w prawo. Niestety. Hamulce Chevrolety odmówiły posłuszeństwa i wóz uderzył w trolleybus. Uderzenie było silne. Trolleybus odrzucony w prawo potoczył się ku chodnikowi, zawadzając o stojący przy chodniku półciężarowy samochód radziecki.

Kierowca trolleybusu chcąc jednak w ostatnich ułamkach sekund uniknąć zgniecenia aut, skręcił silnie w lewo i wóz wpadł na lewy chodnik stanął w poprzek, zatrzymując się na murze.

Pasażerowie przeżyli gorące chwile Jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że nikt z nich nie odniósł poważnych obrażeń. Obrażenia twarzy odniósł natomiast kierowca radzieckiej półciężarówki. Chevroleta pozostała ze zgniecionym kołem i złamanym przodem. Z karambolu wyszła zwycięsko taksówka, którą kierowca osadził na miejscu.

MO wszczęła dochodzenie celem ustalenia kto ponosi główną odpowiedzialność za spowodowanie tak poważnego wypadku. (wb)

Na zdjęciu uszkodzony trolleybus w chwilę po wypadku.

Można zostać technikiem telekomunikacyjnym

po ukończeniu liceum ZPT

Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego otwarło z nowym rokiem szkolnym gimnazjum i liceum telekomunikacyjne przy ul. Stępińskiej.

Do dwóch pierwszych klas gimnazjalnych i jednej licealnej przyjęto razem 150 dziewcząt i chłopców, prawie że w 99 proc. ze środowiska chłopskiego i robotniczego. Wszyscy uczniowie otrzymują od 1.000 — 1.200 zł miesięcznego stypendium.

Trzyletnie gimnazjum daje **tytuł czeladnika** telekomunikacyjnego, a liceum—**dyplom technika wybranej specjalności.** Prawdopodobnie wprowadzone tu będą trzy działy: **radiotechnika, teletechnika i sygnalizacja.**

Przyszli absolwenci szkoły będą poszukiwani na rynku pracy. Otwarte stoją przed nimi wszystkie fabryki branży elektrotechnicznej.

Na 48 godzin nauki tygodniowo 16 przypada na zajęcia warsztatowe, w których chłopcy pobijają swymi postępami dziewczęta. Na ogół jednak młodzież uczy się dobrze, mimo, że duża jej część pochodzi z miejscowości podwarszawskich i traci na dojazd do szkoły kilka godzin dziennie.

Otwarcie internatu połączone jest z poważnymi trudnościami lokalowymi. Uczniowie więc pozamiejscowi muszą się do przyszłego roku szkolnego uzbroić w cierpliwość. (m)

Od dziś w kinie **„ATLANTIC"**

FILM MUZYCZNY PRODUKCJI RADZIECKIEJ

„NARZECZONA z TURKMENII"

Godz. rozpoczęcia seansów 13, 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19

(Dla młodzieży dozwolony) 3136-K

NOWINY TYGODNIA z Pragi - Północ

JESZCZE O MIESIĄCU ODBUDOWY STOLICY

Do ostatnich, poważniejszych prac Dzielnicowej Rady Narodowej należy odgruzowanie dzielnicy w Miesiącu Odbudowy Stolicy. W akcji tej, oprócz wszystkich prawie instytucji, brały udział partie polityczne, Liga Kobiet, młodzież i Komitety Blokowe. Odgruzowano lub oczyszczono i odśmiecono następujące ulice: Wileńską, Stalową, Ratuszową, Tykocińską, Remiszewską i ks. Ziemowita. Z ulic tych wywieziono przeszło 2000 m sześc. gruzu. Ponadto odchwaszczono całkowicie i oczyszczono Park Praski i okopano w dzielnicy drzewka. Pracowano również przy budowie trasy W — Z. W ciągu całego miesiąca 10.000 osób wykonało prace wartości ogólnej około 20 miln. zł.

Jednocześnie na Fundusz Odbudowy Stolicy zebrano we wrześniu 2.390 tys. zł. W akcji tej Praga wysunęła się na czoło wszystkich dzielnic Warszawy. W zbiórce na peryferiach dzielnicy wyróżniły się komitety blokowe nr 26, 9, 17, 18, 34 i 27. Najgorzej spisały się XXIV i XIV komisariat. Z obwodów tych nie zwrócono do tej pory 29 list zbiórkowych.

BRAKI I TRUDNOŚCI STAROSTWA

Starostwo Praga — Północ do tej pory nie ma samochodu. Utrudnia to niezmiernie pracę starostwa, gdyż dość rozległa dzielnica wymaga ciągłych lustracji ze względu na jej przemysłowo - handlowy charakter. Starostwo zmuszone jest wypożyczać wozu od Rrzeźni Miejskiej i innych instytucji.

Również poważną trudnością starostwa jest ciasnota pomieszczenia. Najbardziej cierpi na tym Referat Inwalidzki woj. warszawskiego, mieszczący się w tym budynku. Warunki mieszkalne uległyby znacznej poprawie gdyby Resort Zdrowia Z. M. przeniósł z budynku ambulatorium Miejskiej Pomocy Lekarskiej. (m)

A jeżeli na Pragę?

W godzinach południowych toczą się przy przystankach tramwajowych i autobusowych prawdziwe boje.

Największy tłok panuje na linach biegnących w kierunku Pragi. O wczorajszym dostaniu się na drugi brzeg Wisły decyduje tu tylko spryt i silne łokcie, albo też... wypchana kieszeń.

Prawie wszyscy taksówkarze bowiem w tych godzinach mają jakieś ważne sprawy do załatwienia w innych dzielnicach. Na Pragę żaden z nich nie chce jechać, chyba, że... zaproponujesz im dwukrotnie wyższą stawkę.

Sprawą tą powinny się zainteresować właściwe czynniki.

Nowe przedsiębiorstwo miejskie

W związku z połączeniem Wydziału Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego i Wydziału Ruchu i Motoryzacji w jeden Wydział Komunikacji, będzie uruchomione nowe przedsiębiorstwo miejskie pod nazwą „Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych".

Przedsiębiorstwo to będzie ramieniem wykonawczym Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego. Zajmie się ono wszelkimi robotami związanymi z budową mostów, arteril komunikacyjnych i remontem nawierzchni.

Dotychczas każde z istniejących przedsiębiorstw miejskich wykonywało wszelkie roboty drogowe, związane ze swą działalnością we własnym zakresie.

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych znajduje się obecnie w stadium organizacji i rozpocznie działalność jeszcze w tym roku.

Nie zawsze wystarczy kwas

Drewniane trybuny na stadionu Wojska Polskiego wyglądają z wierzchu dość znośnie i nawet względnie czysto. Gdyby jednak ktoś ciekawy zajrzał pod deskę — odkryłby tam skład śmieci i papieru.

Nic dziwnego, że lekkomyślnie rzucony podczas niedzielnego meczu niedopałek papierosa wzniecił niewielki pożar. Na szczęście obok stał człowiek z butelkami kwasu, które z powodzeniem spełniły rolę silnego strażackiego.

Zarząd stadionu mógłby jednak upomnieć i oczyścić trybuny. Nie zawsze przecież może się nawinąć człowiek z kwasem.

Pocztowcy warszawscy przystępują do współzawodnictwa pracy

Zainicjowane przed dwoma laty współzawodnictwo pracy w górnictwie i w hutnictwie, objęło stopniowo wszystkie dziedziny przemysłu, a nawet szeregi instytucji, urzędów i przedsiębiorstw bezpośrednio z przemysłem nie związanych.

Jedynie starania o wprowadzenie podobnego współzawodnictwa wśród pocztowców pozostawały bez skutków. Złożyło się na to szereg przyczyn: niechętne ustosunkowanie się do tego projektu centralnych pocztowych władz administracyjnych czy poszczególnych, nasiąkniętych przedwojennym reżimem naczelników urzędów, nierzadko też sami pracownicy wyrażali zupełnie pewne opory i obawy.

Generalnym zwrotem była krajowa konferencja pocztowców we Wrocławiu, gdzie zostały omówione główne wytyczne współzawodnictwa pracy. Przedłużeniem niejako zjazdu wrocławskiego była wczorajsza okręgowa konferencja współzawodnictwa pracy, w której wzięli udział przodownicy pracy, przedstawiciele związku zawodowego, partii politycznych i administracji pocztowej okręgu warszawskiego.

5 TYS. NOWYCH PLACÓWEK

Oficjalnie przystąpiono do współzawodnictwa pracy już 1 października, jednak konieczne było dokładne wyjaśnienie wszystkim naczelnikom urzędów pocztowych systemu premiowania i konkretnego przystosowania się do nowej fazy prac ze współzawodnictwem związanych.

Obawy redukcji personelu są pozbawione wszelkich podstaw, gdyż pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych jest jeszcze ciągle za mało. W nowym planie sześcioletnim projektuje się stworzenie 5 tysięcy nowych placówek pocztowych, które zatrudnią dodatkowo co najmniej około 8 tys. pracowników.

Współzawodnictwo obok premii przyniesie inne, dodatkowe wyniki Wzrośnie przede wszystkim wydajność pracy, co pozwoli na dalsze doszkalanie zawodowe pracowników młodych i niedostatecznie wykwalifikowanych.

Powstanie większa możliwość awansu służbowego kobiet i starych, doświadczonych pocztowców, pozbawionych w swoim czasie z różnych powodów możliwości zdobycia wykształcenia. Znikną biurokratyczne przekazywania papierków z urzędu do urzędu, wzrośnie higiena pracy.

PREMIE

Jako miernik we współzawodnictwie pracowników eksploatacyjnych (przeszło 70 proc. wszystkich pocztowców), przyjęto jednostkę pracy równa 34 sekundom. Jednostką tą będzie się mierzyć wszystkie wykazy obrotów, które z kolei złożą się na dokładne dane o wykonaniu, względnie przekroczeniu normy. Norma, zależnie od klasy urzędu czy agencji pocztowej, wahać się będzie od 3.000 do 10.000 jednostek pracy miesięcznie. Forma wynagrodzenia dodatkowego za normę wykonaną i przekroczoną jest premia, której wysokość ustala komisja Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Specjalne przepisy regulują sprawy premii w zastosowaniu do wszystkich innych grup pocztowców, wśród których uwzględniono doręczycieli, przede wszystkim zaś listonoszów wiejskich. Ci ostatni, oprócz premii, otrzymają dodatkowo po 5 zł za każdą przyjętą przesyłkę zleconą i zdobycie nowego prenumeratora. Wpłynie to niewątpliwie na większą poczytność prasy na wsi. (ar)

Akcja PCH i spółdzielczości zdaje egzamin

Chociaż jesień tegoroczna sprawia nam miłe niespodzianki i piękna słoneczna pogoda zdaje się raczej wróżyć wiosnę, nie należy jednak zapominać, że to ostatnie już chwile ciepła, że lada, lada dzień mogą chwycić przymrozki, a wraz z nimi nadejdą zwykłe trudności kartoflane. Ziemniaki przywożone przez rolników do Warszawy staną się lekko słodkawe, a przy kilkunastustopniowym mrozie zahamuje się ich dopływ niemal całkowicie. Lepiej więc i praktyczniej zaopatrzyć się w kartofle na zimę już teraz.

PCH oraz spółdzielnie warszawskie chcąc ułatwić wszystkim robienie zimowych zapasów kartoflanych rozpoczęły już obecnie sprzedaż hurtową i detaliczną na wielką skalę. Do stolicy skierowano duże ilości wagonów z kartoflami, przecinając tym samym radykalnie wszelkie tendencje spekulacyjne, jakie zaczęły tu i tam działać. Ceny kartofli wyśrubowane do 14 zł za kg spadły znacznie.

SYSTEMEM DZIELNICOWYM

PCH uruchomiła w stolicy 17 punktów sprzedaży kartofli. Dotychczas sprzedano już w tych punktach 2.000 ton. Cena detaliczna kartofli wynosi obecnie 9.00 zł za kg, a cena hurtowa 8.20 (przy większych ilościach). Przy sprzedaży wielotonowej PCH dostawia kartofle do żądanego miejsca we własnym zakresie, przy mniejszych ilościach kwestię transportu odbiorcy załatwiają sami.

Spółdzielczość rozprowadza kartofle między mieszkańców stolicy systemem dzielnicowym tzn., że każdy detaliczny sklep spółdzielczy sprzedaje kartofle bez wyjątku wszystkim w ilościach do 100 kg. Inaczej przedstawia się sprawa rozprowadzenia hurtowego. Jeżeli odbiorca pragnie zakupić większą ilość kartofli musi się udać do Biura dzielnicowej spółdzielni i tutaj złożyć zamówienie, wpłacając należność. Spółdzielnia może na żądanie klienta zająć się całkowicie sprawą transportu. Przy zamówieniach kilkutonowych klient otrzymuje kartofle bezpośrednio z wagonu, na bocznicy kolejowej przy ul. Towarowej.

AKCJA SPRAWNA

Dotychczasowa obserwacja akcji sprzedaży kartofli pozwala nam stwierdzić, że nie było dotychczas żadnych zahamowań w sprzedaży czy niedociągnięć. Transporty kolejowe nadchodzą regularnie, punkty sprzedaży PCH i sklepy spółdzielcze zaopatrują się w kartofle codziennie.

Spółdzielnie do chwili obecnej sprzedały około 2.000 ton kartofli a mogą rozprowadzić dalsze 3.000 ton. PCH przewiduje dla potrzeb stolicy ogółem 13.000 ton.

Po rozprowadzeniu takiej ilości kartofli przewidzianych dla stolicy pokryje się całkowicie zapotrzebowanie odbiorców na ten artykuł pierwszej potrzeby. (wb)

Kronika Stolicy

ODCZYT W U. W.

W środę tj. 20 października br. o godz. 17 minister szkolnictwa i oświaty Republiki Czechosłowackiej, prof. dr Zdenek Nejedly wygłosi w sali kolumnowej U. W. odczyt na temat: „Wspólnota narodów słowiańskich w historii".

AKADEMIA TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ NA WOLI

Z inicjatywy i staraniem świeżo powstałego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pracowników Państwowej Centrali Handlowej i przy współudziale drugiego Koła istniejącego przy Państwowej Fabryce Karabinów, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej w sobotę dnia 23 października o godz. 15. w sali Państwowej Fabryki Karabinów, ul. Dworska 29-31, odbędzie się uroczysta Akademia, poświęcona aktualnym zagadnieniom kulturalnym i części artystycznej w wykonaniu wybitnych pisarzy, artystów i muzyków.

Ciekawie zapowiadająca się ta Akademia powinna wzbudzić żywe zainteresowanie wśród jak najszerszych kół społeczeństwa warszawskiego, zwłaszcza, że odbędzie się ona w dzielnicy naszego miasta zupełnie prawie zniszczonej, zamieszkałej przez ubogą ludność robotniczą, która wśród ciężkich warunków swej egzystencji garnie się zawsze z pietyzmem do wszystkich poczynań kulturalnych i dzielnie pomaga w ich zrealizowaniu.

TEATRY – KINA – RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Pan Jowialski".

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans"

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche"

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19. komedia francuska „Podróż pana Perrichon".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Fary zeusze i grzesznik czyli Dama z Winogronem".

Y. M. C. A. — Występ Dory Kalinówny. Konferansjerkę prowadzi S. Sojecki. Początek o godz. 19.

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz. 19 „Powrót"

Teatr „PLACÓWKA" godzina 19 „Krwawe Gody".

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek" godz 19.00

WRÓBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz 17.30 i 19.30

Teatr ROZMAITOŚCI godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

Teatr Dzieci Warszawy (YMCA) — W próbach „Budowali most".

CYRK

Atrakcją w Warszawie jest Reprezentacyjny Cyrk Dia - Dona.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) film prod. czeskiej pt. „Narzeczona z Turkmenii" początek seansu: 13, 15, 17, 21, dla Zw. Zaw. o 19-ej.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Świat się śmieje". Pocz. seansów o godz. 13, 15, 19 i 21; zw. zaw. o 17-ej.

POLONIA (Marszałkowska 112) „Goal", pocz. seansów o godz. 13.00, 15.00, 19.00 i 21.00, zw. zaw. 17.00.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Przeczucie", prod. czeskiej. Pocz. seans. o godz. 13, 15, 19 i 21; zw. zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Świat się śmieje". Pocz. seansów o g. 12.30, 14.30, 16.30, 20.30; zw. zaw. o 18.30

TĘCZA (Żoliborz Suzina 4) „Nauczycielka wiejska". Pocz. seansów godz. 15, 17 i 21; zw. zaw. 13.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

RADIO

na dz. 19 października br.

Godz. 5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Konc. por. dla świata pracy, transm. z Czechosłowacji. 6.10 Dz. por. 8.00 Muz. z płyt. 8.30 „Uliczka klasztorna", powieść. 9.30 Wszechnica Radiowa. 12.04 Wiad. południ. 12.10 Konc. solistów, wyk. Janina Hupertowa — mezzo - sopran, Tatiana Woytaszewska — fort. 12.35 Aud. dla wsi. 16.00 Dz. popołudn. 16.30 [illegible] i tańczą ludy Dalekiego Wschodu, aud. słowno - muz. dla młodzieży. 17.00 Konc. popularny w wyk. Ork. P. R. w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Rezlera, z udz. Jana Wawrzyniaka — skrzypce. 17.50 „Kto smaruje ten jedzie", pog. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Miaskowski — kwartet smyczkowy, w wyk. Kwartetu P. R. 18.35 Utwory kompozytorów radzieckich w wyk. Józefa Madei — klarnet. 18.50 „Uprzemysłowienie i podniesienie kultury rolnej wsi radzieckiej". pog. 19.00 Koncert krakowskiej Ork. P. R. pod dyr. J. Gerta. 19.45 Wszechnica Radiowa. 20.00 Dz. wiecz. 20.55 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 21.00 Konc. muz. radzieckiej w wyk. Wielkiej Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.00 Muzalka muz. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muzyka taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „[illegible]" Warszawa, Smolna 10. B-59963

Z KRAJU

SZOPIENICE. 116 przodowników pracy w Szopienickich Zakładach Hutniczych otrzymało premie pieniężne.

OPOLE. Zostało tu otwarte Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej, które zajmie się upowszechnianiem sztuk plastycznych wśród pracujących.

CZĘSTOCHOWA. W pow. częstochowskim pracuje obecnie 800 junaków „S. P". Część junaków jest zatrudniona przy budowie nowej linii kolejowej.

GDYNIA. Zostały tu wykończone i oddane do użytku pierwsze dźwigi wykonane całkowicie w Polsce.

BYDGOSZCZ. W Bydgoskiej Fabryce Maszyn otrzymało premie 60 przodowników pracy, którzy wyróżnili się w I-ym etapie programu produkcyjnego.

TOMASZÓW. Z bawiącego tu cyrku Józefiego, uciekł do pobliskiej rzeczki... krokodyl. „Zbieg" został na szczęście dnia schwytany.

SOPOT. W Wyższej Szkole Handlu Morskiego będzie się w tym roku kształciła grupa studentów z Czechosłowacji.

JELENIA GÓRA. Tutejsze Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego, wykonały we wrześniu 130 proc. planu.

WROCŁAW. 45 Towarzystw Ogródków Działkowych przystąpiło do weryfikacji swych członków. Z ogródków działkowych będzie korzystał wyłącznie świat pracy.

RZESZÓW. W tych dniach obchodziła 60-lecie swego istnienia kopalnia nafty „Krościenko".

WŁAŚCICIEL DOCHODOWYCH SADÓW I OGRODÓW
ODBIERA KROWĘ MAŁOROLNEMU

Małe, śliczne miasteczko Sobótka w powiecie wrocławskim leży u stóp góry o tej samej nazwie. Od innych miast Dolnego Śląska różni się Sobótka dużą ilością sadów i ogrodów przynoszących znaczne dochody ich właścicielom.

Rolnik Franciszek **Rudnicki** mieszka w obrębie miasta przy ul. Wrocławskiej 16. Na swym niewielkim, poniemieckim gospodarstwie nie posiada ani konia, ani krowy, ma za to wielki i słuszny żal do władz, że krowę, która była na tym gospodarstwie przydzielono komu innemu i to nie rolnikowi.

POCZĄTEK HISTORII

Tłem krzywdy obywatela Rudnickiego jest sprawa i osoba ob. dr. Alfreda Kochańskiego.

W Sobótce przy ulicy Parkowej znajduje się piękny 2-hektarowy sad. W dniu 7.VII.1947 r. Zarząd Miejski wydzierżawił go ob. Andrzejczakowi za cenę 55 tysięcy zł.

Dokładnie w miesiąc potem, 6.VIII. 1947 r. starostwo powiatowe unieważniło umowę Zarządu Miejskiego z ob. Andrzejczakiem, rzekomo dlatego, iż ten w przeciągu **miesiąca** nie uporządkował sadu, a jak wiadomo, robi się to wiosną i jesenią, a nie latem.

Na miejsce ob. Andrzejczaka wprowadzony został w posiadanie sadu ob. dr A. Kochański. Nie wnikając w słuszność tej decyzji (nawiasem mówiąc popartej pismem ob. wicewojewody Barchacza) musimy wyjaśnić, iż ob. Kochański był wtedy urzędnikiem Państwowej Żeglugi na Odrze we Wrocławiu, a nie ogrodnikiem. Jak się okazuje dalej, **posiada on obecnie całą kolekcję sadów i ogrodów.** Oprócz zajmowanej w Sobótce przy ulicy Ciasnej willi z 5-arowym ogrodem warzywno - owocowym, użytkuje on po drugiej stronie ulicy domek — zamieniony przez niego na oborę. Poza tym zajmuje oficynę innego domu, służącą mu za graciarnię.

Na ulicy Ogrodowej są jeszcze w posiadaniu ob. Kochańskiego dwa inne ogrody. Jeden 75-arowy warzywniczy i drugi 1½ ha z cieplarnią i drzewami owocowymi.

Poza tym uzyskał on — jak sam podaje — ze Skarbu Państwa pożyczkę w wysokości 400 czy nawet 500 tysięcy złotych.

Będąc obecnie — jak sam się przedstawia — radcą prawnym Ministerstwa Komunikacji, „wpada" ob. Kochański do Sobótki tylko od czasu do czasu. W ogrodach zatrudnia siłę najemną. Poza żoną i teściową nikt więcej z rodziny ob. Kochańskiego nie mieszka w willi.

Gospodarstwo ob. Rudnickiego zajmował uprzednio sekretarz gminy. Ustępując ze swego stanowiska, przegnał krowę poniemiecką na inną wieś do znajomej autochtonki. Stamtąd krowa ta w ramach akcji K, za cenę 25.000 zł dostała się ob. Kochańskiemu, chociaż powszechnie było wiadomo, że ma do niej prawo rolnik Rudnicki.

Przeciwko temu przydziałowi protestował, bezskutecznie zresztą ob Kwiatek, członek MRN, bo w Sobótce są ludzie, dla których osoba ob. Kochańskiego jest „tabu", niby dlatego, iż posiada on legitymację PPR.

Czy ob. dr. Kochański, właściciel dochodowych — i to bardzo — ogrodów, nie obarczony liczną rodziną, musi mieć do kompletu przydziałową krowę? I to kosztem małorolnego Rudnickiego?

MARIA SZULECKA

Lublin zrobił pierwszy krok
w leczeniu chorób zawodowych

Stosowana obecnie szeroko medycyna zapobiegawcza zwróciła uwagę na szerzenie się tzw. chorób zawodowych Chorobom tym podlegają przede wszystkim robotnicy pracujący w fabrykach chemicznych, metalowych, zakładach graficznych, górnictwie itp. Wyziewy chemikaliów, gryzący dym, pył unoszący się w powietrzu — wszystko to działa szkodliwie na organizm.

Ubezpieczalnia Społeczna w Lublinie zorganizowała przy katedrze medycyny UM Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej przychodnię chorób zawodowych. Przeprowadza się w niej codziennie badania pracowników różnych instytucji.

„Na pierwszy ogień" poszli robotnicy zakładów graficznych, których organizmy są szczególnie narażone na złośliwe działanie ołowiu, który wpływa ujemnie na płuca i żołądek.

Badania mają na celu przede wszystkim eliminację osób chorych. Jednocześnie prowadzi się spis badanych z podaniem czasu pracy zawodowej każdej osoby i ilości godzin pracy w ciągu dnia. Na podstawie sporządzonych w ten sposób zestawień — można zbadać wpływ pewnych warunków pracy na zdrowie robotników i odpowiednio do tego stosować środki, zapobiegające schorzeniom.

NOWE SZKOŁY
w powiecie łukowskim

Przedmiotem szczególnej troski samorządu powiatu łukowskiego — jest sprawa odbudowy budynków szkolnych.

W tych dniach **zakończono w Łukowie** odbudowę szkoły nr 3 im. B. Konarskiego, **szkołę na Cieszkowiźnie** oraz internat dla gimnazjum. Prowadzi się jeszcze remonty budynków szkolnych w **Staninie, Czerślu, Radoryżu, Wólce Konopnej, Okrzei, Jedlance, Serokomli, Ulanie i Kocku.** Prace te będą kontynuowane w roku 1949.

Ponadto **planuje się odbudowę przedszkola i szkoły powszechnej nr 2 w Łukowie oraz odbudowanie szkół powszechnych w 10 innych miejscowościach tego powiatu.**

Publiczna gospodarka lokalami na Ziemiach Odzyskanych

Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie o wprowadzeniu publicznej gospodarki lokalami w następujących miejscowościach podmiejskich:

w gromadach **Pelcznica** (pow. Wałbrzych) i **Ciernie** (pow. Świdnica), przy czym gospodarka lokalami będzie podporządkowana władzom kwaterunkowym m. Świebodzic (pow. Świdnica), oraz w gromadach **Chynów, Nawy Kisielin, Stary Kisielin, Wilkanowo, Przylep, Nietków, Zawada, Racula, Świdnica, Płoty, Jędrzychów, Słone i Czerwińsk** (pow. zielonogórski), z podporządkowaniem gospodarki lokalami władzom kwaterunkowym m. Zielonej Góry

Zdobycz „KRÓLA JANA" odnaleziona w Bawarii

Delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw rewindykacji polskiego mienia kulturalnego z Niemiec dr Karol Estreicher odnalazł w Bawarii jeden z najcenniejszych obiektów, wywiezionych z Polski przez okupanta. Jest to bezcenny kobierzec perski z pierwszej połowy XI wieku, zdobyty przez króla Jana III w namiocie wielkiego wezyra pod Wiedniem.

Dywan ten, został w połowie ofiarowany przez króla Katedrze Wawelskiej, drugą połowę oddał Sobieski cesarzowi do Wiednia, skąd tkanina ta przywędrowała do Paryża i znajduje się w Muzeum Sztuki Zdobniczej.

CZYTAJCIE PRASĘ
P P R

Już ukazał się w sprzedaży 6 numer pisma ZMP »Pokolenie«

W numerze:

Jerzy Morawski „Na trzydziestolecie komsomołu".

T. Żochowski „W rocznicę bitwy pod Lenino"

D. Zasławski „Z biegiem Dniepru".

Jerzy Broszkiewicz „Fryderyk Chopin".

Tadeusz Kubiak „Dwaj żołnierze".

Mieczysław Grad „Ideologiczny dorobek wrześniowego Plenum".

H. Jaworska „Zginęli w walce o socjalizm".

J. Cassin „W krainie złota i krzywdy".

12 stron — cena 10 zł. Do nabycia wszędzie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. RYSZARD ZARĘBSKI WARSZAWA. — Powinniście złożyć odpowiednio umotywowane podanie do właściwej R. K. U.

STAŁY CZYTELNIK Z MAREK. — Kursy spawania są organizowane przy fabryce „Perun" w Warszawie ul. Grochowska 301—305. Kurs trwa dwa miesiące. Wykłady odbywają się codziennie w godz. od 14 do 18, oprócz sobót. Opłata za kurs wynosi zł 6.000, i płatna jest jednorazowo przy zgłoszeniu.

MIESZKAŃCY LINII WARSZAWA—TŁUSZCZ. — W związku z otwarciem nowo dbudowanej linii kolejowej na trasie Warszawa—Tłuszcz uruchomiono 5 nowych pociągów i usprawniono ruch, skracając czas jazdy o 30 min. Przyczyniło się to do znacznego ułatwienia dojazdów do pracy.

OB. C. Z. — Wykorzystaliśmy w 277 numerze naszego pisma w notatniku Warszawy pt.: „Może zmienisz zdanie"...

OB. JANINA KRAJEWSKA, WARSZAWA. — Po odejściu od kasy reklamacje nie są uwzględniane. Kupuje pończochy, mogłyście je obejrzeć dokładnie, mimo panującego tłoku.

OB. K. Z., WARSZAWA. — Kartofle na zimę możecie nabyć w punktach sprzedaży P. C. H. po cenie 720 zł za 100 kg. Szczegółowy wykaz tych punktów znajdziecie w 284 numerze naszego pisma. Węgiel w cenie 3.300 zł za tonę, rozprowadzany jest bez żadnych ograniczeń samochodami Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego.

RYST., WARSZAWA. — Sprawa stosunków w P. D. T. była rozpatrywana w dniu 22. 9. br. na konferencji Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych. Między innymi poruszono też zagadnienie współpracy Rad Zakładowych z Dyrekcją P. D. T., oraz sprawę niedostatecznej obsługi świata pracy przez personel P. D. T. W wyniku konferencji powzięto uchwały, zapewniające usprawnienie działalności P. D. T.

OB. JÓZEF SIEDLECKI, GIŻYCKO. — W 264 numerze naszego pisma przedrukowaliśmy z moskiewskiej „Prawdy" artykuł znanego publicysty radzieckiego D. Zasławskiego o wrażeniach z pobytu w Polsce. Z Waszej oferty nie możemy skorzystać ponieważ mamy tłumaczy na miejscu.

PUSTELNIK POD WARSZAWĄ. Poruszyliśmy tę sprawę w notatniku Warszawy w 273 numerze naszego pisma.

OB. ZDZISŁAW NOWIERSKI. RUMBERTÓW. W związku z Waszym zażaleniem, Dyrekcja M. Z. K zawiadamia, że kontroler za niewłaściwe zachowanie się został ukarany, co odnotowano w jego aktach służbowych.

OSTATNIE DNI
Wystawy Ziem Odzyskanych

P.B.P. **„ORBIS"**, w myśl hasła **„Każdy Polak powinien zwiedzić WZO,** organizuje **jednodniowe wycieczki** do Wrocławia, **grupowe i indywidualne.**

Aby ograniczyć do minimum koszty wycieczki, P. B. P. „Orbis" skalkulowało wycieczki w ten sposób, że nie obejmują one kosztów wyżywienia, które uczestnicy zabiorą ze sobą. W koszty wycieczki wliczone są: zwiedzanie miasta Wrocławia, jako terenu C, wejście na Wystawę i przejazd kolejowy. Grupy wycieczkowe od 25 osób, przyjeżdżające na 1 dzień, będą przewożone tramwajami na Wystawę, ze zwiedzaniem po drodze miasta oraz odwożone wieczorem na dworzec. Łącznie więc z przejazdem kolejowym, wycieczkowym biletem wstępu na Wystawę, karnetem zwiedzania—koszt 1-dniowej wycieczki bez wyżywienia wynosić będzie:

Zł. 1.163.— z Warszawy
„ 743.— „ Katowic
„ 703.— „ Poznania
„ 1.323.— „ Gdyni
„ 943.— „ Krakowa
„ 1.343.— „ Lublina
„ 1.383.— „ Olsztyna
„ 923.— „ Łodzi
„ 743.— „ Częstochowy itd.

Należy też pamiętać o tym, że droga powrotna jest bezpłatna ale tylko po ostemplowaniu biletu kolejowego na terenie Wystawy w kasie biletowej, w dniu wyjazdu.

Korzystajmy więc z ostatnich dni trwania W. Z. O. i za pośrednictwem „Orbisu" jedźmy do Wrocławia.

TERPENTYNOWA PASTA DO OBUWIA
Erdal
314 K

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII
3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr: 42975 w Warszawie, 80856 w Katowicach.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 62962 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 2784 10147 11854 18653 24512 35614 47601 48922 78552 81872 94346.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 14040 34510 45455 45842 52589 57162 59805 69344 79175 87057 89153 97693.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 4330 11706 17042 17702 18320 19464 20536 21622 24044 26743 29032 42482 42890 44030 44970 45137 45289 49945 52164 53754 55211 62318 62392 64319 65761 67688 68945 70820 76287 77344 79100 81943 81358 82637 82985 83382 83941 84023 84329 85847 88704 89918 94064 96745 97986.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 91 1702 2795 3735 7467 7514 7574 10692 12352 13730 14788 14779 18483 18619 18888 21605 21409 25678 26113 26365 26490 26894 27352 27994 28872 30272 30786 34076 38247 38508 39449 40911 42869 47768 55910 60861 61549 65247 67271 69411 69988 70964 71386 71923 72571 78291 78397 78475 78993 79359 81077 81469 83102 84323 85841 91308 93010.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 503 521 882 1190 713 2370 709 730 3722 4069 154 498 6754 7812 934 8084 706 9152 194 383 10966 898 884 828 893 11106 335 371 427 12537 780 936 13508 898 14170 365 15674 773 16409 777 17378 739 18096 111 18402 522 612 817 961 19296 365 725 21483 508 660 687 22815 23032 329 549 600 756 783 835 986 24116 418 339 623 868 25166 274 295 664 754 835 28431 27334 965 28023 602 717 28773 30012 170 946 31462 955 33227 327 366 808 34306 893 984 35202 592 36347 748 874 37101 924 38422 882 39530 683 763 831 40101 279 362 566 41243 329 417 44730 948 990 46029 314 532 47653 730 48248 824 511 536.

50090 136 579 840 978 51827 952 52528 812 53461 472 639 54178 823 55169 454 56782 57121 330 415 58012 834 59117 288 903 60039 524 901 61174 62081 138 245 279 63062 850 513 564 919 64167 345 527 65745 929 67899 68033 291 863 69868 70488 71103 278 72093 119 838 73151 499 972 74243 361 75017 76063 886 77697 78569 573 636 79943 80330 615 633 774 81629 876 906 82659 838 902 991 83178 516 968 84515. 85[illegible] 325 510 700 976 86109 173 211 298 448 474 87846 918 961 88416 885 89134 206 308 410 789 949 90792 900 91190 207 487 792 92011 435 808 93245 95177 251 563 746 96256 647 735 97069 282 393 452 974 93033 402 491 713 99088 298 532 718 942 980.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł.

43077 122 190 197 414 523 578 632 640 738 775 799 821 958 990 44018 157 226 277 446 606 689 911 45141 311 393 411 426 436 480 488 527 534 560 596 625 660 869 919 46094 160 198 234 298 362 381 392 469 840 938 951 47001 018 061 099 126 159 233 272 315 500 590 711 784 837 837 854 889 48179 180 206 373 382 447 472 539 600 645 650 662 683 751 766 925 49040 160 245 331 526 651 650 739 834 837. 50003 80 141 70 242 61 323 683 753 803 910 59 51014 49 178 243 315 21 479 521 89 93 841 920 39 46 52120 478 503 51 67 90 622 54 63 722 820 71 6 939 53555 73 531 45 674 87 750 84 836 922 54145 201 30 323 5 8 87 419 28 53 69 83 723 59 994 55059 79 100 3 43 68 254 69 335 93 654 711 833 56081 300 20 35 77 401 654 64 817 26 91 908 23 33 84 57083 127 223 80 94 375 444 596 638 59038 76 156 65 93 7 249 416 47 600 24 734 48 827 59056 115 212 317 29 95 433 67 521 50 87 626 76 714 50 963.

60078 86 282 85 421 500 826 61036 53 6 304 9 88 437 557 72 796 892

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Wpisano do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Gdyni 19. VI. 1948 RHB 292: „I-sze Polskie Towarzystwo Kąpieli Morskich", Spółka Akcyjna w Gdyni. Siedziba przedsiębiorstwa: Gdynia. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) nabywanie, dzierżawienie i pozbywanie terenów nadmorskich, b) nabywanie, zakładanie, dzierżawienie i prowadzenie uzdrowisk i kąpieli morskich, domów, willi i hoteli w takich uzdrowiskach i kąpielach morskich, c) uczestniczenie w przedsiębiorstwach w tym samym lub podobnym zakresie działania. Kapitał zakładowy: 300.000 złotych. Kapitał zakładowy podzielony jest na 2.000 akcji na okaziciela po 150 złotych każda. Członkowie zarządu: Ludwik Milanowski, Helena Piechocka, Szymon Cariuk, Władysław Pikuziński. Zarząd składa się z trzech do pięciu członków i zastępuje spółkę. Do podpisywania korespondencji, weksli, pełnomocnictw, umów, aktów hipotecznych, notarialnych, tudzież pism z żądaniem zwrotu sum z instytucji kredytowych, uprawniony jest prezes lub wiceprezes i jeden z członków zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów wystarcza podpis jednego członka zarządu lub osoby upoważnionej uchwałą zarządu. Spółka Akcyjna. Statut spółki zatwierdzony przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, opublikowany został w „Monitorze Polskim" Nr 73 z 30 marca 1920 r. Zmiana statutu spółki zatwierdzona przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, opublikowana została w „Monitorze Polskim" Nr 19 z 24 stycznia 1930 r. Wpis zarządzono w wykonaniu postanowienia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 26 maja 1948 r. — Cz. 40/48. — Spółka zapisana była w rejestrze Sądu Okręgowego w Gdyni pod RHB 109, który zaginął na skutek działań wojennych.

Następnie 27. IX. 1948 wpisano: Siedziba przedsiębiorstwa: Gdynia, ul. Bolesława Prusa 8, I p. 3149 K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 757

PRACA ZAOFIAROWANA

POTRZEBNA natychmiast pomocnica domowa. Saska Kępa, Estońska 8 m. 5. 807

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Ligata Bogdan. 808

TOREBKĘ z dokumentami na nazwisko Sokołowska Genowefa pozostawioną w taksówce w dniu 16.10, wieczorem. Znalazca proszony jest o zwrot takowych. Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Smolna 12. 809

LOKALE

CENTRALA Biura „Orbis" poszukuje lokalu na magazyn, powierzchnia od 200 m kw. w zwyż. Oferty. Bracka 16, pokój 15. 810

UNIEWAŻNIA się skradzione zaświadczenia tymczasowe PPR wystawione przez Dzielnicę Śródmieście Nr 52221 na nazwisko Jędrzejczaka Henryka Nr 52104 na nazwisko Barszczewskiego Eugeniusza, Nr 51884 na nazwisko Rawa Stefana, Nr 52278 na nazwisko Szydłowskiego Tadeusza, oraz legitymację tymczasową bez Nr wystawioną przez Komitet Miejski — Łódź w 1946 r. na nazwisko Boncheta Aleksandra, Komitet Min. Kom. PPR. 3145-G

ZWIEDZAJCIE WYSTAWĘ ZO

POMOCE NAUKOWE

PRZYRZĄDY fizyczne. Szkło laboratoryjne. Mapy, Globusy, Modele anatomiczne, Mikroskopy, Wagi. L. Koch i S-ka, Warszawa ul. Brukowa 32, tel. 76-54. 3058 K

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent miasta st. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 16 października 1948 r. L. dz. OI4/AN-3/2427/48 na zasadzie art. 2(1), 3(2) pkt. 4, art. 10(2) pkt. 2 i art. 8(2) dekretu z dnia 10.11. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310), uzupełn. dekr. z dn. 28.10. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 403) udzielił Ob. PINCZOWER Mojżeszowi, zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy Targowej Nr 71 m. 14, urodzonemu dnia 15 czerwca 1900 r. w Warszawie, synowi Calela - Majera i Tauby - Fajgi z Fistelów zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego PINCZOWER na nazwisko Kamiński i imienia Mojżesz na imię Mieczysław. Zmiana ta rozciąga się na TERESĘ, córkę w/wymienionego i Sosi z Mandelbaumów, urodzoną 19 sierpnia 1934 r. w Warszawie. 3146-G

Złóż ofiarę na RTPD

SAMOCHODY SPRZEDAMY

2 „DODGE" 3 tonowy na chodzie
1 „PHENOMEN" 1 tonowy na chodzie
1 „D.K.W." 2 osobowy na chodzie
5 PRZYCZEP „WILLYS"
1 PRZYCZEPA 5 tonowa „Zorzi"
1 MOTOCYKL „HARLEY".

Do obejrzenia w garażach R. S. W. „PRASA" na miejscu Skierniewicka 19 w godzinach 10 — 16-ta. 3138B

Gdy Amerykanie uprawiają sabotaż przemysłowy...

DLACZEGO NA WĘGRZECH ZABRAKŁO NAFTY?

Nafta jest jednym z głównych bogactw narodowych Węgier i ma olbrzymie znaczenie dla wykonania węgierskiego 3-letniego planu gospodarczego. Nic więc dziwnego, że rząd Ludowej Republiki Węgierskiej zainteresował się tajemniczym zjawiskiem gwałtownego zmniejszenia się produkcji ropy po wyzwoleniu Węgier. Śledztwo w tej sprawie doprowadziło do wręcz rewelacyjnych wyników.

JAK POWSTAŁ „MAORT"

Eksploatacja pól naftowych jest na Węgrzech monopolem państwa od roku 1911. W roku 1933 **Bela Imredy**, węgierski minister finansów, skazany później na śmierć i **stracony jako zbrodniarz wojenny**, wszczął pertraktacje z przedstawicielami „Eurogasco" — wielkiego międzynarodowego trustu gazowo - elektrycznego, gorąco popieranego przez amerykański Departament Stanu. W wyniku pertraktacji „Eurogasco" otrzymał prawo eksploatacji ropy i wszelkich innych olejów mineralnych w rejonie na zachód od Dunaju na lat 40. W czerwcu

1938 na zasadzie nowej umowy z rządem węgierskim, powstał Magyar — Amerykai — Olajipari — Raszveny-Tartasag (MAORT), który przejął przywileje „Eurogasco". Ponieważ w międzyczasie cały portfel akcji „Eurogasco" przeszedł na własność **największego monopolu świata — Standart Oil Company**, „Maort" rozpoczął swą działalność jako skromna, ale bynajmniej nie pozbawiona znaczenia filia potężnego trustu amerykańskiego, kryjąca się pod płaszczykiem firmy węgierskiej.

IDYLLA NIEMIECKO - AMERYKAŃSKA

„Maort" przystąpił do eksploatacji pól naftowych w roku 1938, a więc w tym czasie, gdy Hitler forsownie przygotowywał się do podbicia Europy. Szybki wzrost kapitałów inwestycyjnych, które z 4,5 miliona pengö w r.

1937 poprzez 40 milionów w r. 1941, osiągnęły 120 milionów pengö w roku 1944, wskazuje na niesłychanie lukratywny charakter jego działalności. Produkcja w tym czasie (a więc w okresie, w którym reżim Horty'ego stał wiernie u boku Hitlera) wzrosła z **37 tysięcy ton w r. 1938** do wielkiej, jak na europejskie stosunki cyfry **839 tysięcy ton w r. 1944**. Olbrzymi wzrost kapitałów inwestycyjnych miał swe źródło wyłącznie w olbrzymich zyskach, gdyż amerykańscy akcjonariusze nie eksportowali do Węgier żadnych kapitałów poza 14 milionami pengö, zainwestowanymi w okresie 1933 — 1938 r.

Czysto amerykański business, jakim w istocie rzeczy był „Maort", zwiększył w czasie wojny produkcję przeszło 20-krotnie. **Tym samym amerykański kapitał oddał olbrzymie usługi niemieckiej machinie wojennej.**

Do roku 1942 kierownictwo koncernu pozostawało w rękach rzecznika Standart Oil Company, Paula Ruedemanna, który urodzony w Niemczech, wyemigrował w młodości do Stanów Zjednoczonych i tam zrobił wielką karierę w przemyśle naftowym. Uderzające jest, jak pod jego zarządem kolosalnie wzrosła produkcja od momentu agresji hitlerowskiej na Związek Radziecki. W lutym 1942 r. Ruedemann wobec tego, że Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Węgrom, opuścił kraj, nie zapominając przed odjazdem udzielić swemu następcy prof. Simonowi Papp szczegółowych instrukcji w sprawie stałego potęgowania produkcji ropy i **oddawania jej w całości Niemcom.** Papp był również entuzjastą nacjonal - socjalizmu i swą gorliwością w pracy zasłużył sobie na wysokie odznaczenie hitlerowskie. Kwestie zasadnicze, na polecenie Ruedemanna, pozostawiał do uznania Herr Klassena, dyrektora niemiecko-amerykańskiego towarzystwa naftowego, które było **firmą nazistowską.**

WALL STREET ZNOWU CIĄGNIE ZA SZNUREK

Oficjalne podjęcie stosunków z Amerykanami nastąpiło w „Maorcie" natychmiast po zakończeniu wojny. **Członkowie amerykańskiej misji handlowej, która przybyła do Budapesztu w ślad za misją wojskową, odwiedzili profesora Simona Pappa i prawdopodobnie bez większych trudności przekonali go, że „czasy się zmieniły" i że z produkcją nie należy się zbytnio śpieszyć.** W miarę, jak rozwój wypadków politycznych na Węgrzech mówił coraz wyraźniej, że kraj ten przestał być rajem dla rekinów wielkiego kapitału, wydłużały się twarze amerykańskich „doradców" „Maortu".

Już w październiku 1945 r. Mr Ecker Racz, członek amerykańskiej misji handlowej w Budapeszcie radził, by „Maort" w ogóle zawiesił produkcję i zrezygnował ze sprowadzenia do Węgier swego mienia, znajdującego się... w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii.

Panowie Ruedemann i Bannantine przybyli do Budapesztu w listopadzie 1945 r. Do tego czasu koncernem kierował **rozczarowany klęską Hitlera, lecz posłuszny Amerykanom** prof. Simon Papp. Po przejęciu dyrekcji koncernu, Ruedemann i jego zastępca Bannantine otoczyli się współpracownikami, o których Ruedemann zeznał później w śledztwie, że wprawdzie skompromitowali się wyraźnie **profaszystowską** postawą, jednakże byli **ślepo posłuszni w wykonywaniu amerykańskich instrukcji.**

Posłuchajmy teraz, co m. inn. mówi o działalności Ruedemanna et consortes oficjalny komunikat opublikowany przez Departament Bezpieczeństwa Państwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Węgierskiej Republiki Ludowej z dnia 22 września 1943 r.:

„W początku sierpnia br. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wszczęło śledztwo celem wykrycia przyczyn, które spowodowały raptowny spadek produkcji towarzystwa naftowe

go „Maort" po wyzwoleniu kraju. W toku śledztwa ustalone zostało, że przyczynami tymi był SABOTAŻ PRZEMYSŁOWY MAJĄCY NA CELU WSTRZYMANIE DLA WZGLĘDÓW POLITYCZNYCH GOSPODARCZEGO ROZWOJU DEMOKRATYCZNYCH WĘGIER.

Władze aresztowały Dra Simona Pappa, profesora polityki, byłego dyrektora „Maortu", ostatnio geologicznego i geofizycznego doradcy koncernu i Badoga Abel, b. dyrektora działu zakupów, a następnie na podstawie ich zeznań Paula Ruedemanna geologa, prezesa „Maortu" i jego zastępcę Georga Bannantine. **Dwaj ostatni byli reprezentami na Węgry amerykańskiego Standart Oil Company.** Wyżej wymienione osoby zeznały w toku śledztwa, że pp. Esterbrook, Bolton i Mc Collum — dyrektorzy produkcji w Standart Oil Company nakazali im

zmniejszyć produkcję węgierskiego przemysłu naftowego ze względów politycznych".

TROJAKI RODZAJ SABOTAŻU

Z zeznań oskarżonych, wyjaśnień świadków i opinii ekspertów wynika, że na rozkaz chlebodawców zza oceanu „Maort" niemal od chwili wyzwolenia Węgier systematycznie **uprawiał sabotaż finansowy,** sabotaż węgierskiego planu gospodarczego i sabotaż techniczny.

Powyższe fakty stanowią tylko sumaryczny zarys sabotażu na wielką skalę, jaki amerykańscy i węgierscy kierownicy „Maortu" uprawiali od trzech i pół lat — sabotażu, który spowodował nieobliczalne straty i hamował dzieło odbudowy Ludowych Węgier.

Jakże bardzo charakterystyczny jest fakt, że kapitał amerykański zrezygnował z wysokich zysków dla podporządkowania się ogólnej linii polityki USA, którą jest **polityka nienawiści do krajów demokracji ludowej** — w danym wypadku Węgier.

Na szczęście rząd Węgier Ludowych położył kres zbrodniczej działalności pachołków ameryk. kapitału. Towarzystwo naftowe „Maort" zostało upaństwowione, a jego amerykańscy kierownicy Paul Ruedemann i Georg Bannantine opuścili Węgry na zawsze.

(Koz.)

GŁOS SPORTOWY

REFLEKSJE POMECZOWE

Bez podstaw gimnastycznych nie stworzymy dobrych piłkarzy

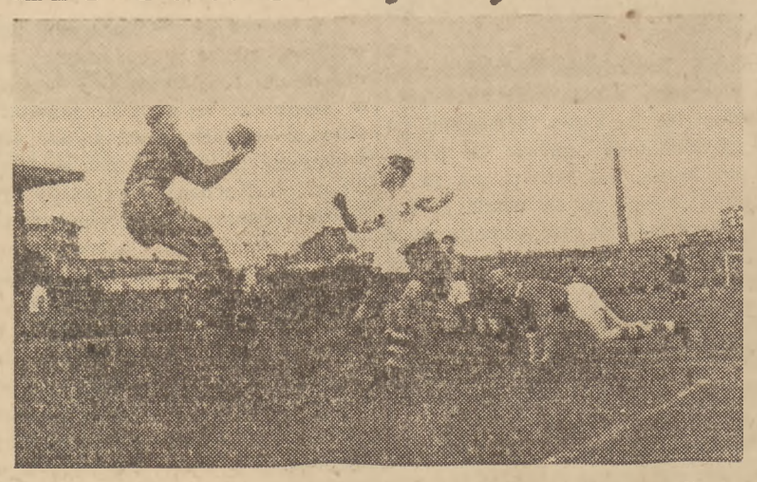

Fragment meczu piłkarskiego Polska — Finlandia 1:0 (0:0).

Niedzielne spotkanie piłkarskie reprezentacji Polski z Finlandią zakończyło nasz międzynarodowy sezon piłkarski. Podawaliśmy już w numerze poprzednim bilans tego zesonu. Jest to bilans wysoce dla nas niekorzyst-

Markin Sarnola

ny. Czym należy to tłumaczyć? Dlaczego polska piłka nożna nie potrafi dać widowni zadowolenia?

Na meczu z Finlandią niektórzy widzowie, zdenerwowani słabą grą naszej drużyny, która mając przewagę — nie potrafiła zdobyć się na strzelenie bramki — obrócili swą sympatię w stronę Finów. Finlandia gola! — słychać było okrzyki na trybunach.

Powyższe okrzyki nie mogą pochlebnie świadczyć o poziomie piłkarskim naszej reprezentacji.

Albo więc: nie umiemy grać w piłkę nożną; albo — piłkarze nasi są źle szkoleni; albo — źle zestawiamy reprezentację. Albo wreszcie może Polacy nie są odpowiednim materiałem na dobrych piłkarzy.

Fachowiec odpowie, że istniejący stan rzeczy spowodowany jest wszystkim po trochu, z wyjątkiem ostatniego przypuszczenia.

Rzeczywiście — grać jeszcze nie umiemy. Szkolenie również pozostawia wiele do życzenia. Winę za to nie ponoszą jednak trenerzy, ale przyczyna zła jest głębsza: **Piłkarstwo polskie budowane jest na materiale ludzkim niewyrobionym gimnastycznie, na materiale posiadającym niedostateczną sprawność fizyczną.**

To jest przyczyną, że brak nam szybkich skrzydłowych, że brak nam strzelców i przebojowców. Co ma gimnastyka ze strzelaniem bramek — zapyta czytelnik. Na pozór nic — ale w gruncie rzeczy b. dużo.

Niedługo kończy się „młócka ligowa". Większość klubów zapadnie w letarg zimowy. „Asy" na pewno nie będą uprawiały gimnastyki — bo nie warto i nie opłaci się... Młodym gimnastyką w zimie również niepotrzebna — no bo przecież uprawiają inne sporty, jak łyżwiarstwo i narciarstwo. Zresztą „wyhasają się" na boisku w lecie... Takim poglądom hołduje większość kierowników sekcyj w klubach. Wyniki i rezultaty wiadome.

Jeżeli chcemy mieć dobrych piłkarzy — musimy zacząć od szkolenia gimnastycznego i lekkoatletycznego naszych juniorów.

Wtedy znajdą się i szybcy skrzydłowi — i strzelcy — i przebojowcy.

(D)

Rytkonen Lehtovirta

Lekkoatleci radzieccy wyjechali do Gdańska

W poniedziałek rano opuściły Warszawę lekkoatletyczne reprezentacje ZSRR i Polski, udając się na zawody do Gdańska, które odbędą się w środę. Lekkoatleci polscy wyjechali pod opieką delegata PZLA, dyr. Czesława Forysia. Z Gdańska obie reprezentacje pojadą na zawody do Wrocławia. Lekkoatleci odbywają podróż autokarami.

Rekordzistka świata w rzucie dyskiem Nina Dumbadze.

Z dużym zapałem przystępuje trener Riff do pracy

Z głównym sędzią meczu Polska — Finlandia Bela Barną — przybył do Polski, zakontraktowany przez PZPN, jeden z czołowych trenerów Węgier **— Emil Riff.**

Riff mimo, iż ma 47 lat — posiada młodzieńczą, wysportowaną sylwetkę, tak że wydaje się iż mógłby z powodzeniem grać jeszcze w piłkę nożną.

— W Polsce byłem — mówi Raff — już raz przed wojną ze swoją drużyną MTK. Bardzo mi się u was podoba i dlatego tu przyjechałem.

— Piłkarze polscy — twierdzi trener węgierski — to dobry materiał, ale widać, że brak im dobrej szkoły. Posiadają braki techniczne i taktyczne. Z tych graczy, których widziałem w meczu z Finami **najbardziej podobał mi się Parpan i Sąsiadek,** z którego może być doskonały zawodnik.

— W reprezentacji Węgier — mówi o sobie Riff — grałem tylko jeden raz. W okresie mojej najlepszej formy, klub mój stale podróżował zagranicę i nie mogłem być wystawiany do reprezentacji. Byliśmy wtedy na tournée w Ameryce Południowej, Hiszpanii, Francji i tp.

Emil Riff pozostaje do końca tego miesiąca w Warszawie, a następnie udaje się do Łodzi i na Śląsk, gdzie prowadzić będzie treningi w okresie zimowym. (st)

---

10)

Tria Evenowy BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

— Jeśli to są pieniądze niemieckie, to ja nie chcę, niech pan zrozumie — nie chcę!

Gaston Roua wiedział o tym, że siedzi przed nim wybraniec losu, który spędził życie w duchowym zaciszu, niewinne dziecię w świecie chciwości i podstępu. Komuś takiemu trudno wyjaśnić to najprostsze, co według zdania Roua, stanowiło najbardziej życiowe z praw. Gaston Roua był synem zrujnowanego działacza finansowego, z wykształcenia — prawnikiem, interesami zajmował się nie z zamiłowania, po prostu tak mu się ułożyło życie. Nie uganiał się za luksusem, ale chciał żyć przyzwoicie, nie odmawiając żonie i dzieciom tego komfortu, który wydawał się im naturalny. Zachowanie się wspólnika było dla Roua obraźliwe. Czym jest lepszy od niego ten głupiec z afrykańskim kozłem?... Tak, Gaston Roua nie miał bogatego teścia, ożenił się w swojej sferze, trudził się jak umiał... Roua był w swoim prywatnym życiu solidny, długi płacił w terminie, nie plotkował, dopomagał niezamożnym siostrzeńcom i dzieci swoje wychowywał tak, żeby się nie wykoleiły, nie zrobiły się złodziejami, lub szantażystami. Zajmując się zaś interesami, Roua zapominał o moralności, często mawiał, że wąchanie sera jest śmieszne, bo ser musi śmierdzieć. Z Schircke pracował tak samo, jak z innymi — bez zapału i bez wstydu. Śledził stan różnych przedsiębiorstw, a gdy które z nich popadały w sytuację trudną — meldował o tym w biurze Schircke. Tak właśnie stało się z „Roche-ainé". Schircke zaproponował mu finansowanie tej firmy. Roua — to tylko pośrednik. Wszystko to jest proste, powszednie, nawet nudne. Ale jak objaśnić to człowiekowi, który sądzi, że życie składa się z pięknych wierszy i niewinnych zysków?

— Ja nie rozumiem, dlaczego pan jest zdenerwowany, pieniądze — to pieniądze. Nie ma tu żadnej czarnej ofery, ani czeków bez pokrycia. W dzisiejszych czasach interesy przeplatają się... Nie sądzę, żeby pan potępiał de Vendela... Co do mnie, to rzeczywiście jestem w pewnym finansowym kontakcie z „Europą". Co w tym złego?

— Ale przecież — Lancier tracił głos ze wzruszenia — to są Niemcy.

— Już panu mówiłem, że w świecie interesów nie ma granic. Przede wszystkim, to są uczciwi ludzie. Co mnie odchodzi ich narodowość?

— To znaczy, pan sam przyznaje — że to Niemcy?

— O ile wiem, nie prowadzimy wojny z Niemcami...

— Dziś nie prowadzimy, a jutro...

— Sam pan wyśmiewał się z panikarzy, mówił pan, że znajdzie się kompromis.

— Naturalnie. I będzie bardzo dobrze, jeżeli Bonnet dogada się z Ribbentropem. Ale tu jest inna sprawa, osobista... Jestem Francuzem, czy nie jestem?

— Bardzo dziś trudno z panem rozmawiać, pan wnosi w suche prozaiczne zagadnienie zbyt wiele namiętności. Jeśli wybuchnie wojna, to ja również pójdę na nią, może pan być przekonany, jestem porucznikiem rezerwy. Ale wojny nie ma i jestem tego pewien, że nie będzie jej wcale. To po pierwsze. Po drugie — z „Europą" związany jestem tylko ja. „Roche-ainé" pozostaje firmą francuską. Nikt nie wywiera nacisku... Pan wątpi? A choćby fakt należenia do firmy pana Alpera?... Pan pojmuje, że przesądy są dla mnie obce, izraelita, katolik czy buddysta — wszystko mi jedno. Ale ci w Niemczech są innego zdania. Gdyby Schircke chciał mieszać się w sprawy „Roche-ainé", to przede wszystkim zażądałby usunięcia pana Alpera.

— Tego jeszcze brakowało! A może ci panowie zażądają usunięcia mojej osoby?

— Niech się pan nie unosi, drogi panie Lancier, powtarzam — nikt nawet nie zamierza mieszać się do naszych spraw.

— Stop! A co oznacza historia z zamówieniami dla Rosjan?

— Schircke nie ma tu nic do tego, biorę to na siebie. Pan wie, że nie jestem politykiem, czego jak czego — ale ideologii do interesów wprowadzać nie zamierzam. Uważam jednak pańską umowę z Rosjanami za niekorzystną. Zaproponowałem panu „Elektrę" w Bilbao. Można dyskutować nad tym — mam rację, czy jej nie mam, ale co to może mieć wspólnego z „Europą"? Jeżeli pan nie jest zarażony gorączką polityczną, to pan pierwszy mi przyzna, że Niemcy w ogóle niezbyt interesują się naszymi sprawami wewnętrznymi. Pragną mieć z powrotem Gdańsk dla siebie, a jaki my mamy rząd — mało ich wzrusza.

Proszę wziąć pod uwagę, że nie jestem wielbicielem Hitlera, może być, że jest on nawet i dobry dla Niemiec, ale u nas tego rodzaju régime nie przetrwałby dwu tygodni. Chcę tylko podkreślić, że Hitler wcale nie chce eksportować swoich idei, przeciwnie, monopolizuje je; jest on, jeśli łaska, izolacjonistą. Weź pan nazwę ich partii — „narodowa", a więc — czysto niemiecka. Idee te nazywają dżumą. Nie wiem... W każdym razie na tę dżumę zapadają tylko Niemcy. Inna rzecz — Moskwa... komuniści znajdują się wszędzie, nawet w Patagonii. I Rosjanie nie ograniczają się do swojego terytorium. Pan słyszał, jak czternastego lipca głupiasy nasze krzyczały: „Sowiety wszędzie" — oto gdzie tkwi niebezpieczeństwo...

Roua długo mówił o intrygach nieprzyjacielskich, o pokoju, na jaki Francja zasłużyła. Czuł, że burza minęła. Lancier ucichł, a nawet przymusił się do zjedzenia kawałka polędwicy. Zakończenie obiadu wyglądało pokojowo. Saksofon łkał teraz lirycznie, a narcyzy na stole, wiednąc, pachniały szczególnie słodko.

Gdy Roua przywołał kelnera, żeby uregulować rachunek, Lancier wyjął z kieszeni pugilares i tu właśnie wynikło coś nieprzewidzianego — wszystko znów odżyło w jego świadomości, z obrzydzeniem wyszeptał „niemieckie" i uczuł napad mdłości. W toalecie dostał torsji. Marcelina wystraszyła się, widząc go bardzo pobladłego i z wielkimi kroplami potu na czole. Odpowiadał z wysiłkiem:

— Nic... nie niepokój się... Jadłem obiad w „Cigogne" z Roua... Mdli mnie...

— Zatrułeś się? Coś jadł?

— Nie... To nerwowe... Jestem bardzo zmęczony..:

Długo leżał z mokrym ręcznikiem na głowie. Cień Marceliny kołysał się na białej ścianie. Lancier nigdy nie przypuszczał, że zegar może cykać tak głośno. A gdy żona w niepokoju szepnęła: „Maurice", Lancier nie wytrzymał:

— Marcelinko, wybacz mi!... Zniszczyłem wszystko, wszystko... Powinniśmy sprzedać „Jelinotte". To okropne!... Nie chciałem, uczyniłem wszystko... Rano podpisałem z Roua... Ale to jest niemożliwe... Prawnie on jest w porządku. Ale czy wiesz, Marcelino, co to za pieniądze?

Spojrzała na niego z przerażeniem:

— Kradzione?

— Nie. Niemieckie.

Powiedział to i odrazu pomyślał: po co mówię? Co Marcelinę obchodzą Niemcy?... Żyje w innym świecie... No i w ogóle zdaje się, przesadzam? Ten Roua rozważał sprawę logicznie, trudno mu coś zarzucić. Rzeczywiście, de Vendel ma powszechny szacunek... Ale ja nie potrafię, taki już jestem. A Marcelina?

(D. c. n.)